Nr- 35 Wtorek 7 (20) lutego 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

† Ś. P.

Z CZERWIŃSKICH

Marya Schafnagl

po długich cierpieniach zmarła w Warszawie dnia 1 lutego 1912 r., przeżywszy lat 57.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzina.**

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 697

† Ś. P.

Stanisława Łukaszewiczówna

zasnęła w Bogu dnia 5-go lutego w Kijowie, przeżywszy lat 16. 729

Pogrzeb odbędzie się w Rokitnej we czwartek d. 9 b. m.

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

SEZON W WIELKIM POŚCIE 1912 r.

W poniedziałek dnia 13-go lutego na pierwszy występu artystki E. W. Czarusskiej po raz pierwszy po wznowieniu **„Ogniki świętojańskie"**. We wtorek d. 14 lutego **„Psisza"**. We środę d. 15 lutego **„Modne panie"** i **„Bez klucza"**. We czwartek d. 16 lutego **„Księżna Paduańska"**. W piątek d. 17 lutego po raz pierwszy nowa komedya **„Zygzaki miłości"**. W sobotę d. 18 lutego **„Żywy trup"**. W niedzielę d. 19 lutego dwa przedstawienia: w południe po raz ostatni **„Napoleon i Józefina"**, wieczorem **„O przyjaźni — to ty"**. Bilety są do nabycia.

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. W poniedziałek dnia 13-go lutego **KONCERT** śpiew. artystki Teatrów Cesarskich **L. Lipkowskiej** z udz. znan. art. Fortepian ze skł. **Kerntopfa**. Początek o godz. 8 i pół w. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszcz. 35. Dyrekcya A. Aksarinowa

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę d. 19 lutego **Koncert** skrzypka **S. Barcewicza.** Początek o g. 8 i pół wiecz. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od g. 10 do 3 i 5—8. 574

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego **„OGNIWO"** zaprasza pp. członków, ich rodziny i gości na

Wieczorek tańcujący

na wtorek, dnia 7 b. m. Początek o godzinie 7-ej w. Koniec bezwarunkowo o godz. 12 w nocy. 707

Niezwykła okazya!

na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu. Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont"

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 725

Wyprzedają się po cenach kosztu.

Bilety loteryjne

Wszystkich trzech emisyi sprzedaje **na raty kantor bankierski** 239

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12 18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja wygrywa 900 biletów — 1,800,000 rb.

1 marca 1912 r. wygrywa

1	bilet		200,000
1	„		75,000
1	„		40,000
1	„		25,000
3	„	po 10,000	30,000
5	„	„ 8,000	40,000
8	„	„ 5,000	40,000
20	„	„ 1,000	20,000
260	bil.	po 500	130,000
300			600,000

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI (wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beaute, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Charakteryzacya balowa. **W.-Włodzimierska № 39** róg Proreznej, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy, Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307. 500

Najlepsza

Kawa Palona „Pluton"

Kijów, Mikołajowska 4.

Codzień świeży transport z Warszawy. 241

PRZEDSTAWICIEL

Polskiego Biura Leśnego z Warszawy

(Ks. Z. Lubomirski i S-ka)

zamieszka w czasie kontraktów, a mianowicie 4, 5, 6, 7, 8 i 9 lutego st. st. w Kijowie w **hotelu „François"**, gdzie przyjmować będzie zamówienia na sadzonki i **nasiona leśne**, urządzenia gospodarstw leśnych, **taksacje leśne**, komisową sprzedaż lasów i t. p. 543

NARZĘDZIA ROLNICZE NAWOZY SZTUCZNE

Dom Handlowy **Warchałowski i S-ka**

Kijów, Kreszczatyk Nr 25, tel. 9-14.

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

OTWARTY OD 1 GRUDNIA

Pokoje od 1 r. 50.

Kuchnia wykwintna, na żądanie jarska. Komfort nowoczesny.

Auto-garage.

INSTYTUCKA 16—18. 1 piętro 11—12. Telefon 27-92. 5098

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23, wprost poczty. 178

Brylanty, wyroby jubilerskie, srebro, zegarki kieszonkowe. Rzeczy dla podarunków i upominków.

Ceny najprzystępniejsze.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Ludwik Biliński

(Biliński, Rożen i S-ka)

Kijów, Grand-Hôtel (na czas kontraktów)

Warszawa, Żórawia 4.

Węgiel, Antracyt, Koks Doniecki.

Węgiel drzewny. Kompletne urządzenia kolejek podjazdowych i gospodarskich. Drzewo budulcowe.

Artykuły techniczne. Przedstaw. Coreckiego Tow. Akc. stalowni i zakł. mechan.

Opuścił prasę zeszyt IX-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Biuro Melioracyi Rolnych

W. Staśkiewicz

Poznań ul. Rycerska 9. **Toruń** Prusy Zachodnie.

Oddziały w Królestwie Polskiem Gubernia Kaliska — **WIELUŃ i KONIN.**

WYKONUJE POD GWARANCYĄ:

Drenowanie, osuszanie bagien od i nawadnianie łąk.

„Nowość!" Nawadnianie pól zraszaniem (sztuczny deszcz), zakładanie gospodarstw rybnych, budowa dróg i kolejek polnych. Biuro posiada własne maszyny przenośne do wyrobu dren cementowych na miejscu pracy własnemi siłami. Za wykonanie od i nawadniania łąk nagrodzone **Medalem Złotym** od Central Tow Rolniczego w Królestwie Polskiem.

Wszelkie porady techniczne udziela bezpłatnie.

Zgłoszenia przyjmuje oddział biura w Wieluniu gub. Kaliska. 706

NASIONA warzyw, kwiatów pastewne **świeże pierwszej jakości** w najlepszych odmianach polecają **Bracia CHOMICZ** Warszawa ul. Zgoda № 8. Firma otrzymała w III roku istnienia dwie nagrody najwyższe: Medal Złoty Centralne Tow. Roln. Dyplom Uznania Lubel. Tow Roln. Kierownicy firmy: Jan Chomicz agronom, Józef Chomicz kandydat nauk przyrodniczych. Cenniki gratis. Rodacy na kresach popierajcie firmy tylko krajowe! 9



ZNANE **Pierniki NIECZAJEWA** 567

Podczas kontraktów przy wyjściu z domu **kontraktowego**

Pierwsze dwa stragany po obu stronach. **Wystrzegać się naśladownictw.**

1 2 i 3 Marca 1912 roku będzie

Wyprzedaż

w majątku Bohdanówce w odległości 6 w. od st. Lipowiec P.-Z. D. Z. zbywającego inwentarza żywego i martwego: **konie i woły robocze, woły brakowe, rolnicze narzędzia: pługi, ekstyrpatory, kremery, brony, siewniki żniwiarki, jeden kompl. młocarni parow. wialni etc.**

Wszelkie informacje na żądanie udziela **Główne Biuro Cukrowni Pliskowo-Andrzejowieckiej i Majątków JW. Hrabiego B. Tyszkiewicza, p. Pliskowo.** P. Z. D. Z. 708

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla abonentów zamiejscowych cenniki **Podolskiej produkcyi nasion „Siew"**. 728

Poznańczyk

w Prusiech dyplomowany **Budowniczy**, znający dokładnie budownictwo, ceramikę, lasy, wyrób drzewa, melioracye, budowle dróg i stawów, wszelkie rodzaje buchalteryi, także intensywne gospodarstwo poszukuje we większych majątkach posady **Budowniczego** lub **Kontrolera**, albo też **Zarządzającego** tartakiem lub cegielnią. Oferty upraszam: Szramkiewicz poczta Janów siedlecki. 718

Lecznica chorób gardła, ucha nosa i chirurgiczne

D-ra J. Sznarbachowskiego

Kijów, W.-Podwalna 2, tel. 16-0. 239

Wyszła z druku i jest do nabycia (w języku rosyjskim) nowa książka: **S. Frankfurt. Kultura buraków cukrowych** według danych sieci pól doświadczalnych wszechrosyjskiego T-wa Cukrowników za lat 10 (1901—1910). Cena 65 k. Księgarnie otrzymują zwykły rabat. Ci, którzy wypisują ze składu wydania (Kijów, Bibikowski Bulwar 9) za przesyłkę nie płacą. 562

Soins hygiéniques et scientifiques de la peau

ELÈVE

Institut de Beauté

Place Vendôme 26.

Pouschkinskaja 8 log. 14. Teléph. 1809. Reçoit 1—3. 593

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10 11 i 5-6. 473

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** Mar.-Błagowieszczeńska № 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 323

Dr Czorniak W.-Żytom. 16.91. 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictur. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1111

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № 149. 3831

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Pokój **zalkową**, duży o trzech oknach i balkonem na ogród do wynajęcia. M. Podwalna 15 m. 12 parter. 635

KRZEMIENIEC

Prenumeratę **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Inżynier.
Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

Zwrot.

Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy najpotężniejsze stronnictwo, reprezentujące przeszło cztery i pół miliony oddanych nań głosów, zajmujące na skrajnej lewicy izby 110 foteli — socyalna demokracya niemiecka przez usta posła Francka złożyła deklaracyę programową.

A nie było to ani przełożone na język parlamentarny wydanie najnowsze „programu“, ani streszczenie znanego stanowiska socyalnej demokracyi wobec ustroju burżuazyjnego, przewagi kapitalizmu i innych nieprawości tego świata.

Jeszcze nie przebrzmiało echo gorzkich wyrzutów, które towarzyszowi Jaurès czynił na kongresie w Amsterdamie dyktator socyalizmu niemieckiego Bebel z powodu współpracownictwa socyalistów francuskich ze stronnictwami burżuazyjnemi, a już na posiedzeniu czwartkowem złożył poseł Franck w imieniu całego swego stronnictwa oświadczenie, iż jest ono gotowe do współpracownictwa ze stronnictwami burżuazyjnemi.

Ten tryumf bezwzględny reformizmu nie jest dla nikogo niespodzianką.

W misternym gmachu doktryny Marksowskiej od lat kilkunastu pracuje niestrudzony Bernstein, przerabiając go na budynek całkiem praktyczny, mogący pomieścić szereg całkiem realnych zadań i celów praktycznych. Już podczas ostatniej kampanii wyborczej padały z ust kandydatów socyalistycznych hasła, na które oburzeniem wybuchnąłby jeszcze przed paru laty prawowierny socyalizm.

Ten sam poseł Franck przed paru miesiącami zakładał na wiecu przedwyborczym w Mannheimie stanowczy protest przeciwko podejrzeniu o antymilitarystyczne dążności. „Potrafimy bronić ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa, mówił wówczas do swych wyborców — nie jesteśmy bynajmniej wrogami armii: chcemy tylko zrobić z niej milicyę, nie mniej potężną, lecz mniej kosztowną“.

Lecz nawet o milicyi nie było mowy w przemówieniu programowem posła Francka na posiedzeniu czwartkowem. Oświadczył wprawdzie przedstawiciel stronnictwa s.-d., że partya jego będzie zwalczać wszelkie podniesienie wydatków wojennych, lecz cały program reformy socyalistycznej w armii sprowadzony został do żądania, aby mieszczanie na równych prawach ze szlachtą mieli dostęp do szarż oficerskich.

Obok tego punktu, mieszczącego się oddawna w programach stronnictw liberalnych, znajdujemy: reformę ordynacyi wyborczej do sejmu pruskiego, odpowiedzialność kanclerza i ministrów przed parlamentem Rzeszy, zniesienie ceł ochronnych, podnoszących ceny produktów spożywczych. Nawet tak zwane „reformy socyalne“ znalazły swój wyraz w tak racyonalnych i bynajmniej nie doktrynerskich projektach jak podniesienie zdrowotności mieszkań i zmniejszenie liczby lat, uprawniających do pobierania emerytury.

Specyalny punkt deklaracyi stronnictwa, punkt najżywiej nas obchodzący, przewiduje nacechowane prawdziwym liberalizmem skasowanie ograniczeń językowych we wszystkich państwach Rzeszy.

„Zamiast czapki frygijskiej—pikelhauba—bez ostrza“ — określa „Temps“ tę przemianę cudowną najbardziej ortodoksalnego ze stronnictw socyalistycznych. Nie jest ta przemiana zgoła niespodzianką. Krok za krokiem, w miarę rozszerzenia wpływów stronnictwa bladły barwy szkarłatne sztandaru, zabarwionego już nie prawdziwą lub imaginowaną „robotników krwią“, lecz mocnym frazesem, coraz mniej obowiązującym do mocnych czynów. Z rokiem każdym na pierwszy plan wysuwał typ dobrodusznego południowca, coraz mniejszą rolę odgrywać zaczęło suche północno-niemieckie doktrynerstwo. Aż w staranne przewietrzonym po założycielach i twórcach socyalizmu przewiewnym gmachu rozsiadł się wygodnie towarzysz Franck z twórcą reformizmu, Bernsteinem.

Dla adeptów naukowego socyalizmu, tak bardzo naukowego, że tylko w kombinacyach abstrakcyjnych może znaleźć swe urzeczywistnienie, dla zwolenników czystej doktryny, tak czystej, jak pustka, w której żadnego niemasz życia, jest ten najnowszy zwrot w socyalizmie niemieckim powodem słusznym do westchnień pobożnych o zdrożności tego świata.

Lecz ci, dla kogo treść życia sprowadza się nie do martwych formułek i haseł, lecz do istotnych, żywych potrzeb cierpiącej ludzkości, ci, którzy treść ruchu społecznego upatrywali nie w zmiennych teoryach, lecz w uprawnionych dążeniach klas upośledzonych, obecny zwrot socyalizmu niemieckiego powitają jako krok olbrzymi w kierunku postępu ludzkości.

Zbliża on olbrzymią rzeszę Niemiec pracujących do zaspokojenia pełniejszego rosnących potrzeb, do bardziej słusznego ustosunkowania praw i obowiązków, do istotnego tryumfu nie tej papierowej, lecz żywej sprawiedliwości na ziemi.

Nikną czerwone widma, pojawiają się kształty realne żywej, realnej ludzkości.

Idem.

Rozwój ekonomiczny Galicyi.

W Wiedniu wychodzi dziennik mało u nas znany p. t. „Morgen“. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy artykuł o rozwoju ekonomicznym Galicyi.

Autor tego artykułu konstatuje, że Galicya, która do niedawna uchodziła za kraj zupełnie bierny, dziś znajduje się w pełnym rozkwicie ekonomicznym. W ciągu dwóch lat powstały dwa nowe banki krajowe, trzeci podwoił kapitał, a filii banków wiedeńskich i praskich przybyło blizko 10. W samym Lwowie stały portfel wekslowy podniósł się o przeszło 100 milionów, a przez uzyskany kredyt rolnictwo podniosło się niezmiernie, w przemysle rozszerzono dawne, a założono nowe przedsiębiorstwa, górnictwo naftowe ogromnie się rozrosło, słowem dobrobyt podniósł się ogromnie w całym kraju. Miarą tego dobrobytu jest wzrost miast i cen gruntów budowlanych, które we Lwowie szczególnie dosięgły już stopy wiedeńskiej. Tak pisze o Galicyi ekonomista niemiecki. U nas jeszcze tego nie widzą, „nędza“ Galicyi uchodzi dalej za dogmat bardzo niestety dla kredytu krajowego szkodliwy.. A jednak już sam fakt, że wszystkie banki wiedeńskie zdecydowały się na filie w Galicyi i wszystkie znajdują teren do korzystnych operacyi, powinien otworzyć oczy naszym niepoprawnym pesymistom. Prawda: sprowadzamy jeszcze z zachodniej Austryi moc wyrobów przemysłowych, ale pamiętajmy o tem, że z drugiej strony eksportuje kraj za jakich 75 milionów surowca naftowego, za setki milionów bydła rogatego, nierogacizny, gotowego mięsa i wyrobów masarskich, za kilkanaście milionów jaj, sporo jęczmienia, chmielu i t. d.

Cztery tygodnie pływania po morzu Śródziemnem.

IX.

Dojeżdżamy do Europy.—Znowu Etna.—Ogólne refleksye na tle włoskiej żałoby.

Przeprawa z Egiptu była tak ciężka. Nogi tak się trzęsą, a wszystko przemokło, że w pierwszym porcie wysiadam, aby nareszcie stanąć na twardem, na suchem. Trafiam na pogrzeb. Kult umarłych, sposób, w jaki ludzie żałobę rozumieją, noszą, objawiają, to nienajgorsze źródło poznania—ile są warci.

Przypominam sobie, że w jednym z pierwszych listów ogadałem włochów. Winienem ich rehabilitować. Trafia się okazya. Pogrzeb już przeszedł, ale, idąc uliczkami małego miasteczka, droga prowadzi mnie ponad rzędem małych po większej części domków, które tak trafnie w Rosyi nazywają „osobniakami“. Domki te oddzielone od ulicy, sąsiadów ogródkiem, choćby grzędą kartofli, z kurnikami w odwodzie, zamieszkane przez jedną rodzinę—smutne są swoją biedotą, ale zatrzymują przechodnia tem, że nie są, jak owe ogromne kamienice, falanstery, niczyje, bo do wszystkich, do każdego należące—kto najmie.

Owe „osobniaki“ przeciwnie, ujmują swoją indywidualnością — odbiciem pojęć, gustów jednej rodziny, która je zamieszkuje.

O nich to — domach czy domkach, ale osobistych—myśli przedewszystkiem anglik, gdy mówi, że—*my home is mi castle*, „mój dom, to mój gród“, warownia mojej rodziny, moich uczuć ognisko. O nich to także chyba przedewszystkiem mitologia mawiała, że w nich bogi siedzą domowe. Tym razem niedaleko była mitologia od prawdy. Mnożyło się tylko jej w głowie: widziała czeredę penatów tam, gdzie prawda widzi — Boga jedynego, anioła-stróża, domowego ducha opiekuńczego.

Może on wprawdzie być wszędzie, gdzie go człowiek wezwie, nań zarobi i zasłuży. Ale bądź co bądź bardziej musi mu być swojsko owemu duchowi opiekuńczemu — u gospodarza, który siedzi na swojem, niż u tego, który go przenosi z sobą z komornego na komorne—co kwartał.

Otóż na tych domkach włoskich coraz to widzę na drzwiach przepaskę czarnej krepy, wpoprzek przybitą. Włochów to południowych zwyczaj, że oprócz ubrania—i dom swój pokrywają żałobą. Krepy kawałek, rozpiętej na bramie lub na drzwiach (jeżeli płacze nie właściciel, a lokator — z napisem: *per mia madre, per mio figliolo* — często z dodatkiem fotografii, pozostaje przez cały rok i jest jakby kirem, który pozostali zarzucają tak daleko, aż sięga tego, co ich jest.

I nie pusta, bezmyślna to manifestacya, ale bólu nazewnątrz wylanie, symbol, a zarazem pożądanie oddzielenia się od świata, który niech się cieszy—jeżeli ma czem—podczas gdy mnie niech unika — kto szuka uciechy. A zresztą tak naturalny to każdego silniejszego uczucia objaw, że jak wesołe chciałby, aby odczuwano, tak smutne—aby uszanowano.

Przedewszystkiem jest to forma, zwyczaj. A chyba tylko bardzo młodzi i życia jeszcze dosyć nie rozumiejący mogą mówić — „co mi po formie i formach. Ja o treść, szpik, rdzeń rzeczy dbam, a na resztę (ulicznie, ale trafnie) —gwiżdżę“.

Zapominają owi bardzo młodzi, że zaglądnąć do wnętrza, zajrzeć w duszę umie tylko jeden Pan Bóg—zawsze, czasem spowiednik, żona, przyjaciel.

Ale ludzie? Sądzą podług tego, co widzą.

Nie chcesz faryzeuszostwa? Doskonale! Ale dlaczego masz uchodzić za gorszego, niż jesteś?

Z ludźmi żyć trzeba, czy się chce, czy nie chce. Bo tak sądzono, bo nas tak Pan Bóg po świecie jednego obok drugiego postawił, jak sosny w lesie—pniem swoim stoi każda z osobna, ale byle powiał wiatr, ruch, życie—zetkną się sosny wierzchołkiem i pnie nawet ku sobie nagiąć się muszą.

I dbać o ludzi trzeba, bo choćbyś się mógł obejść bez nich dziś, to nie znasz jutra, a przedewszystkiem ty przydać się im możesz, a jeżeli możesz, to powinieneś. Powinieneś nawet szukać okazyi. Okazyi zaś, ani pomocy nie znajdzie, kto zraża ludzi, wytykając im, że głupi, bo głupie zachowują formy. Ja mądrzejszy jestem, bo nie obserwuję tych waszych...

Świat, z którym możesz, musisz, powinieneś kłócić się o wiele rzeczy, ale którego ignorować i w odludka bawić się bezkarnie nie możesz —wymaga, abyś jego zwyczaje—podług ważności—czy uszanował, czy zachował.

Nie nam, schodzącym z pola, wygadywać na młode pokolenie, wśród którego tyle szlachetności, dobrej woli, a przedewszystkiem — z Bogiem poczynanie jest zadatkiem owocnej pracy i czynów.

Ale dlaczegobyście wy—rozumni rozumną wolą pracowania tak, „jak każe Duch Boży“— nie mieli być także rozumni w doborze środków?

Gdyś się na świat dostał, odrzuć co złego, ale zresztą rób, jak inni: miej zasady Boże, przekonania swoje, ale zwyczaje—światowe.

Niemcy mówią, a śród nas zrażonych polską niezdarnością — praktyczni niemcy mają u niektórych — mir i posłuch nadzwyczajny — *passe, dich in die Welt hinein, weil*..

„Do świata stosuj się—ty,
„Bo za wielki—on,
„A za mały—ty,
„Aby się stosował do ciebie—on“.

Formy są i być muszą, bo jak wszystko, tak życie ramek wymaga — kształtów. Formą jest zachowanie się w kościele, czy na balu, formy są w uszanowaniu starszych i kobiet, formą jest także—żałoba.

Bywają zapewne synowie, którzy rozwalają się w obecności matki i po koleżeńsku starego, t. j. ojca traktują, a pomimo to szanują ich, a co najważniejsza—słuchają. Bywają niedowiarki, którzy idą do papieża — nie, aby podług zwyczaju całować jego stopy, ale za ręce wyściskać, a pomimo to w duchu są oni może już na drodze do Damaszku. Tak samo niejeden żałobę nazywa formą nie obowiązującą, a pomimo to może w sercu nosi wierny „bólów ból“.

Ale bądź co bądź, bodaj czy nie najlepszą wobec światowych form i zwyczajów przyjętych formułką będzie — „bądź lepszy, ale nie rób inaczej“.

Zresztą i najzawziętsza na formy młodzież dzisiejsza, choć buńczuczy się i odgraża, to przecież idzie na bal podług formy, we fraku, choćby może wolała rżnąć hołubce w jałowiczych butach, ale wie, że drugi raz nie zaproszą. Zwyczaje włoskiej żałoby tak mi się podobały, że rozpisałem się—i nie kończę.

Ksawery Krasicki.

(D. c. n.).

Nacyonaliści na Litwie i Rusi.

W ubiegłą niedzielę, w lokalu klubu nacyonalistów, w Petersburgu odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie niedawno powstałego „Towarzystwa zachodnio-rosyjskiego“. Na posiedzenie przybyło wielu członków Rady Państwa i Dumy. Po nabożeństwie, odprawionem przez biskupa Eulogiusza, prezes nowego Towarzystwa, poseł Czichaczew, przedstawił program działalności. Przedewszystkiem mówił o potrzebie „odwojowania“ praw rosyjskich w „niektórych zachodnio-rosyjskich centrach“.

— We wszystkich prawie większych miastach zachodnio rosyjskich samorząd miejski znajduje się w ręku polaków—mówił Czichaczew.—Przez podniesienie świadomości społeczeństwa rosyjskiego można miastom tym nadać pierwotny rosyjski charakter. Nowe Towarzystwo zwróci uwagę na ekonomiczną stronę walki i poprze potrzeby ludności rosyjskiej wobec rządu.

Dalej prezes zwrócił uwagę, że „ziemstwa wprowadzono nie we wszystkich guberniach zachodnich, przytem te, które już wprowadzono, przejść muszą przez filtr Dumy i Rady Państwa. Towarzystwo dołoży starań, aby wniesiono do ustawy uzupełnienia pomyślne dla interesów rosyjskich“.

Bardzo ciekawy jest projekt następujący: „Towarzystwo zamierza wchodzić w porozumienie z polskiemi organizacyami społecznemi po dokonaniu wyodrębnienia gub. chełmskiej, aby żywioł polski zrozumiał, że przez rozumne współdziałanie z organizacyami rosyjskiemi osiągnie więcej niż na drodze hałaśliwych wystąpień, a nawet oszczerczych napaści na nacyonalistów“.

— Również — mówił dalej — Towarzystwo wezmie pod uwagę stosunki ludności rosyjskiej wobec litwinów, podniesie kwestyę katolików rosyjskich, będzie śledzić za „białorusinstwem“, ukrainofilstwem, mazepiństwem i za kolonistami niemieckimi.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się program nowego Towarzystwa nacyonalistycznego, które swemi filjami zamierza pokryć Litwę i Ruś.

Odezwa prawicy sejmowej.

Prawica narodowa sejmu lwowskiego wydała po zamknięciu sesyi sejmu odezwę następującą:

Od dwóch lat sejm nasz jest widownią walki, będącej negacyą parlamentaryzmu i kultury.

Od dwóch lat trwają usiłowania obniżenia powagi naszego sejmu, który był dotychczas wzorem parlamentaryzmu.

W chwili odrodzenia sesyi sejmowej, my posłowie polacy, złączeni w zachowawczem stronnictwie prawicy sejmowej, uważamy za swój obowiązek przedstawić społeczeństwu polskiemu stanowisko, jakie zajęliśmy w ubiegłej sesyi sejmowej, a zarazem określić nasze zamiary na przyszłość.

Staraniem naszem musiało być przedewszystkiem, mimo przeszkód, spowodowanych gwałtowną obstrukcyą posłów narodowości ruskiej, załatwić przynajmniej te sprawy sejmowe, od których zależy prawidłowe spełnianie zadań administracyi autonomicznej kraju.

Uchwalając cały budżet krajowy na rok 1912 w komisyi sejmowej, a dziewięciomiesięczne prowizoryum budżetowe, na podstawie uchwał komisyi budżetowej w pełnym sejmie, osiągnęliśmy w znacznej mierze cel zaznaczony.

W postępowaniu wobec obstrukcyi posłów narodowości ruskiej zachowaliśmy cierpliwość najdalej idącą, mając stale na oku interesy kraju, za które jesteśmy współodpowiedzialnymi, a przeciwstawiając brutalnym wybrykom nielicznej mniejszości—jednolitą zwartość wszystkich polskich stronnictw.

Pierwszorzędny interes polityczny upatrujemy w tem, aby sejm nasz i nadal swoim i obcym składał dowody, jak wysoko ceni swe uprawnienia, z których umie korzystać dla coraz raźniejszego podnoszenia kraju na polu kulturalnem i ekonomicznem.

Ta myśl przewodnia kierowała stale naszemi staraniami, by i w trudnych warunkach, z jakimi było do walczenia, przeprowadzić prace sejmowe, a nie zerwać nici, umożliwiającej nawiązanie znowu stosunków z posłami narodowości ruskiej i prowadzenie dalej wspólnej, spokojnej i owocnej pracy parlamentarnej.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej liczymy się z koniecznością rozszerzenia prawa wyborczego, oraz z faktem współżycia narodowości polskiej i ruskiej we wschodniej części kraju.

Dążyliśmy i dążyć będziemy do takiego załatwienia sprawy, któreby, nie naruszając uprawnień narodu ruskiego, zabezpieczało warunki rozwoju politycznego naszego narodu także i w tej części kraju. Rokowania, prowadzone przez prezesów stronnictw polskich z posłami narodowości ruskiej, przy udziale namiestnika i marszałka krajowego, nie dały nam jeszcze podstawy do powzięcia w tej sprawie stanowczej decyzyi.

Zdajemy sobie sprawę, że każda reprezentacya parlamentarna ma tyle siły, ile ma zaufania u swego społeczeństwa, przywiązuje my też najwyższą wagę do tego, abyśmy byli rozumiani przez tych, którzy nas wysyłają do pracy ustawodawczej, pragniemy, aby wiedzieli, że żadna racya polityczna nie jest w stanie przygłuszyć w nas poczucia naszej godności narodowej, na której straży stać uważamy za pierwszy nasz obowiązek.

W tym duchu i w tem przekonaniu będziemy dalej spełniać nasze ciężkie i trudne zadania, przedewszystkiem zadanie wytworzenia podstaw pod nową a sprawiedliwą organizacyę sejmu.

Niezmiennie też baczyć będziemy na urzeczywistnienie takiego ustroju wyborczego, który zabezpieczy interes narodowy polski we wschodniej części kraju.

Pracę naszą polityczną prowadzić będziemy, starając się o utrzymanie ścisłej łączności z innemi stronnictwami polskiemi w sejmie, wierni naszym przekonaniom i z ufnością, że dla tych prac naszych znajdziemy w społeczeństwie polskiem pełne zrozumienie i silne poparcie.

Lwów, dnia 16 lutego 1912 roku.

Abrahamowicz.
prezes stronnictwa prawicy sejmowej.

Nowy podział Afryki.

Że podróż wice-hr. Haldane, który we wtorek ubiegły opuścił Berlin, połączona była z ważną misyą dyplomatyczną, to zdaje się już nie ulegać wątpliwości i cała prasa europejska gubi się w domysłach i komentarzach co do znaczenia wspomnianej misyi. Powszechnie panuje przekonanie, że głównym przedmiotem rokowań, prowadzonych przez wice-hr. Haldane, była kwestya ograniczenia uzbrojeń morskich, chociaż zapewne rozważane były i inne bieżące sprawy polityczne. „N. Fr. Presse“ np. utrzymuje, że w Berlinie poruszono i sprawę kolei bagdadzkiej, „Germania“ zaś dowodzi, że skutkiem kłopotów finansowych, w jakich znajduje się Portugalia, zbliża się już dawno przewidywana chwila, gdy państwo to nie będzie w stanie utrzymania obszernych swych kolonii i zostanie zmuszone je ustąpić.

Według „Germanii“ więc, rokowania berlińskie dotyczyły, oprócz innych przedmiotów, jeszcze przyszłego podziału kolonii portugalskich. Linie wytyczne owego podziału, na podstawie dawniejszych jeszcze traktatów w tym przedmiocie między Anglią i Niemcami, mają być następujące:

Niemcy mają otrzymać wszystkie kolonie portugalskie, położone na zachodniem pobrzeżu Afryki, t. j. Angolę, oraz kolonie portugalskie we wschodniej Afryce położone na północ od rzeki Zambesi. Anglia zaś obszary, leżące na południe od rzeki Zambesi, razem z Beirą i zatoką Delagoa.

W ten sposób czarny kontynent podzielony zostałby na trzy wielkie państwa kolonialne: północne—francuskie, środkowe—niemieckie i południowe—angielskie. Rozchodzą się wszakże zapatrywania co do niektórych wysp, należących do Portugalii.

Niemcy pragną posiąść dla siebie jeszcze wyspy Azorskie, w celu urządzenia tamże stacyi węglowej dla swej floty; otóż powyższe żądania niemieckie spotykają się z bardzo żywą opozycyą w szerokich kołach społeczeństwa angielskiego, dowodzących, że usadowienie się niemców na wyspach Azorskich, w razie wojny z Niemcami, krępowałoby wielce swobodę ruchów floty angielskiej.

„Saturday Rewiew“, czasopismo angielskie, poświęcone przeważnie sprawom ekonomicznym, w kwestyi tej pisze w następujący sposób: „Gdybyśmy przystali na ustąpienie wysp Azorskich Niemcom, mogłoby to wyglądać, że czynimy to z obawy wojny z Niemcami; wszak ostatecznie i tak Niemcy biorą więcej, niż to dla nas jest korzystnem. Nie będziemy się wszakże sprzeciwiać nabyciu przez Niemcy Azorów, jeżeli w zamian otrzymamy wyspy Zielonego Przylądka. — W razie wojny z Niemcami, Azory, jako stacya węglowa, mogą wprawdzie oddać Niemcom bardzo cenne usługi, ale tylko wtedy, gdyby flota nasza została osłabiona, dopóki zaś posiadamy przewagę na morzu, jest to dla nas zupełnie rzeczą obojętną, czy Niemcy posiadać będą kilka stacyi węglowych mniej lub więcej“.

Powyższe wynurzenia skłaniają „Germanię“ do uwagi, iż widocznie sytuacya międzynarodowa, jaka zrodziła się skutkiem ostatnich wypadków, musi być dla Anglii wielce niedogodna, jeśli rząd angielski, w myśl zapowiedzi lorda Greya, usiłuje dojść do porozumienia z Niemcami, nie pomijając w tej sprawie korzystania nawet z kwestyi kolonii portugalskich, w której Anglia jeszcze niedawno temu, bo w r. 1898, zachowywała się tak niechętnie wobec dążeń niemieckich.

Zmniejszanie się niemców, a wzrost polaków w Ameryce.

W Niemczech mniemano dotąd, że żywioł niemiecki zdobywa sobie coraz większą siłę w Stanach Zjednoczonych i coraz większy wpływ, że niedaleka jest chwila, gdy ten wpływ odegra rolę decydującą w zarządzie centralnym Unii amerykańskiej. Wszelkie takie pobożne życzenia rozwiał jednakże wynik ostatniego spisu ludności, który teraz opublikowano. Podług tegoż spisu, dokonanego dnia 31 grudnia 1910 roku, nie podnosi się niemczyzna w Ameryce, a przypływ jej z Europy zmniejsza się stale. Immigracya w ostatnich dziesięciu latach była największa od czasów istnienia rzeczypospolitej wogóle. W latach 1900 — 1910 przybyło bowiem 13,342,500 obcokrajowców. Udział rozmaitych krajów w tej liczbie jest następujący:

Niemcy	2,499,200
Rosya z Polską i Litwą	1,577,300
Holandya	1,351,200
Włochy	1,341,800
Austrya z Galicyą	1,190,200
Anglia	875 400
Szwecya	665,500
Węgry	468,500
Norwegia	403 500
Dania	181,500
Szwajcarya	124,800
Finlandya	120,600
Holandya	120,000
Francya	117,100
Grecya	101,100
Walia	82,600
Hiszpania, Portugalia, Bałkany	286,300
Kanada	1,108,000
Meksyk	218,000

W poprzedniem dziesięcioleciu przybyło niemców do Ameryki 2 800,000, a więc o 300 tysięcy więcej.

Natomiast wpływ narodów nieprzychylnych niemcom zwiększa się ustawicznie. Ilustrują to naprzykład stosunki zachodzące w Nowym Jorku. Miasto to ma 1 925,000 obcokrajowców. W dawnych latach niemcy i irlandczycy tworzyli do połowy właściwy żywioł immigracyjny. Obecnie ma Nowy Jork:

478,000	rosyan, polaków i litwinów,
340,000	włochów,
279,200	niemców,
252,500	irlandczyków,
192,200	austryaków (włącznie galicyan),
78,100	anglików,
73,300	węgrów,
34,900	szwedów,
32,100	rumunów,
26,000	szkotów,
26,000	kanadyjczyków,
22 200	norwegczyków,
18 200	francuzów,
10,400	szwajcarów,
8,000	greków,
7,900	duńczyków,
7,400	finlandczyków,
38,900	z innych krajów.

Niemczyzna traci więc wiele w Ameryce pod względem narodowym. Prasa wszechniemiecka nawołuje przeto, aby wstrzymała się całkiem emigracya niemiecka do Stanów Zjednoczonych, a skierowała się w te strony tylko, które nie grożą niemcom zatratą narodowości. I dla nas z tego wypływa pewna nauka.

Narada w sprawach drogowych.

Dnia 3 b. m. odbyła się w Warszawie w Tow. popierania pracy społecznej narada specyalnej podkomisyi Towarzystwa w sprawach drogowych Królestwa. Przewodniczył zebraniu p. Maryan Kiniorski, pióro trzymał dr. Wacław Babiński. Przedmiotem rozpraw była poruszana już przedtem dwukrotnie (27 października i 1 grudnia roku ubiegłego) na posiedzeniach tejże podkomisyi kwestya drogowa w związku z projektowanym dla naszego kraju samorządem ziemskim. Jako materyał do rozpraw, posłużyły referaty, przygotowane przez członków podkomisyi, a mianowicie: memoryał p. radcy Jana Domaszewskiego pod tytułem: „Sprawa podziału dróg na różne kategorye i organizacya zarządów drogowych w przyszłym samorządzie“, p. Maryana Kiniorskiego—o funduszach na utrzymanie i budowę dróg w Królestwie Polskiem, oraz referat p. Wacława Babińskiego, przedstawiający historyę usiłowań i postulatów, zdążających do poprawy stosunków drogowych w kraju naszym w latach ostatnich. Dłuższą dyskusyę wywołały wnioski, postawione przez radcę Domaszewskiego w konkluzyi rozpatrywanych przezeń w referacie ustawodawst drogowych Królestwa, Cesarstwa, Galicyi i Francyi, w celu wyświetlenia, w jaki sposób przepisy odnośne ułożyć w Królestwie w związku z samorządem.

W dyskusyi, w której udział brali pp. Domaszewski, Kiniorski, Nowodworski, Zdziechowski, Plebański, Prądzyński, Fudakowski i Babiński, wyjaśniło się, że drogi nasze, tak zw. ziemskie, należy podzielić na gubernialne, powiatowe i gminne i oddać je w zawiadywanie odnośnym instytucyom samorządowym, a z pośród dzisiejszych dróg, tak zw. wiejskich i polnych, pozostawić w zawiadywaniu właścicieli prywatnych te tylko, które ogólniejszego znaczenia nie posiadają; prawo podziału dróg na kategorye zastrzedz należy na razie dla ziemstwa gubernialnego i postarać się o takie sformułowanie statutu samorządu, któreby pozwalało wyższym jednostkom samorządowym przejmowanie dróg niższych jednostek na swój koszt. Pożądane byłoby przytem uzyskiwanie od skarbu państwa subwencyi na cele drogowe, wzorem ustaw Cesarstwa oraz wchodzenie w umowę z państwem, w celu przejmowania przez ziemstwa gubernialne i powiatowe utrzymania niektórych dróg skarbowych.

W nadzwyczaj doniosłej sprawie powinności naturalnych drogowych, poruszonej przez p. Domaszewskiego, zdania obecnych były podzielone: podczas, gdy jedni z uczestników byli zdania, że należy dążyć do obowiązkowej, w drodze prawodawczej, zamiany powinności tych na opłaty pieniężne, ze względu na małą wydajność pracy szarwarkowej, a dostateczne przygotowanie gospodarcze kraju do reformy w duchu wspomnianym,—inni zalecali ostrożność w tej mierze i ostrzegali przed przymusem prawodawczym, z uwagi naogół niechętne usposobienie mas włościańskich do płacenia podatków pieniężnych, wskazując przytem na przykład istnienia dotąd szarwarków zagranicą i możność lepszego i sprężystszego zorganizowania ich, niż to się dzieje u nas dotychczas. Z pośród innych punktów, poruszonych przez p. Domaszewskiego, wymienić należy jeszcze postulat wyraźnego zastrzeżenia w statucie samorządu o tworzeniu stałych komisyi drogowych przy zarządach miejskich, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili. Zresztą, przy reformie ustawy drogowej należy mieć, zdaniem autora referatu, podzielonem przez zebranych, na uwadze przedewszystkiem ustawę galicyjską, jako najnowszą i, jak się okazało, niezmiernie praktyczną i celową.

P. Kiniorski zastanawiał się nad kwestyą funduszów drogowych w przyszłym samorządzie; obecnie na drogi gubernialne i gminne wydaje się w Królestwie w gotówce i w naturze niespełna 2 miliony rb. rocznie, gdy, według obliczeń p. Kiniorskiego, samorząd będzie potrzebował na ten cel jakieś 4—5 miliony rocznie, aby sieć dróg, zwłaszcza bitych, rozszerzyć i należycie je utrzymać. Gwoli uzyskania funduszów potrzebnych, proponuje p. Kiniorski podwyższenie składki drogowej od przemysłowców i handlujących, oraz zaprowadzenie poboru rogatkowego. Ten ostatni punkt wzbudził pewne wątpliwości w zebranych, którzy, na wniosek mec. Nowodworskiego, wypowiedzieli się, wzamian za to, za specyalnem opodatkowaniem fabryk i przedsiębiorstw przewozowych, jako czynników, najbardziej niszczących drogi. Opodatkowanie takie jest zresztą w pewnem znaczeniu poniekąd formą ryczałtowego poboru rogatkowego. W związku z powyższymi wnioskami finansowymi stoją złożone świeżo w Dumie Państwowej projekty prawodawcze Koła Polskiego, zmierzające do przekazania na cele drogowe w Królestwie opłat na utrzymanie sądów gminnych i opodatkowania lasów skarbowych.

Z prasy rosyjskiej.

Znany czytelnikom naszym ekswydawca „Biełorusk:ej Żizni", współpracownik „Rossii" i „Gołosa Moskwy", p. Sołoniewicz, rozpoczyna w ostatniem z wymienionych pism druk artykułów „o nowych prądach w Królestwie Polskiem".

Z zakroju pierwszego artykułu widać, iż autor zamierza rozprawić się dosadnie ze „szlachtą" w Polsce i z katolicyzmem, i że uważa za bardzo znamienny i pomyślny ruch maryawityzm (w porę!).

W omawianym artykule, który jest niejako wstępem do innych, czytamy między innemi o tem, że rosyanie bez względu na cały szereg odpowiednich po temu momentów nie poznali i nie znają Polski.

„Nieznajomość nasza w tym względzie — pisze p. Sołoniewicz — jest skutkiem licznych i bardzo poważnych przyczyn.

„Pierwsza i najważniejsza przyczyna polega na tem, że dotychczas naród polski poprostu zasłaniała szlachta (!) polska. Rząd rosyjski i społeczeństwo rosyjskie miały do czynienia prawie wyłącznie ze szlachtą i tę szlachtę poznaliśmy stosunkowo dobrze. Czem zaś jednak polskie masy ludowe, naród polski we właściwem znaczeniu tego wyrazu, co te masy myślą i czynią, jak traktują swoją szlachtę, swoją przeszłość historyczną, Rosyę i naród rosyjski, tego my prawie nie wiemy, jakkolwiek wiedzieć o tem należy.

„Druga przyczyna, która nie pozwalała rosyanom bardziej szczegółowo zapoznać się z narodem polskim, polega na nieprzejednanem uczuciu nieprzyjaźni szlachty polskiej do każdego reprezentanta narodu rosyjskiego, bądź to urzędnika, bądź uczonego, bądź po prostu turysty. Ta nietolerancya krępowała rosyjskich uczonych i badaczów, którzy nie decydowali się [illegible] Polski w celu zbadania jej wewnętrznego życia".

Streściwszy zaś to wszystko mamy: pierwsza przyczyna — „szlachta", druga przyczyna — „szlachta", trzecia przyczyna... i t. d., i t. d. P. Sołoniewicz widocznie ma na tym punkcie „ćwieczka".

„Utro Rossii" zaznacza, iż żądanie Rosyi, skierowane do eks-szacha Mahometa-Alego, ażeby opuścił granice Persyi, jest oznaką nowego pomyślnego kursu polityki rosyjskiej w Persyi, wykonywanej w porozumieniu z Anglią.

„Byłoby niemądrze przypuszczać, że to żądanie, o ile naturalnie nie jest formalne tylko, może być przez eks-szacha niewykonane.

„Tym radykalnym krokiem Rosya wyświadcza Persyi przysługę, pierwsza znaczniejszą przysługę od czasu pamiętnego odwołania Lachowa z Teheranu.

„Z pragnieniem [illegible] Rząd rosyjski wypowiadał się [illegible] w urzędowych komunikatach, i w rozmowach z dziennikarzami. Przyszedł właśnie moment najodpowiedniejszy dla powzięcia urzędowej enuncyacyi w sprawie rosyjskiej polityki w Persyi".

„Utro Rossii" na innem miejscu dowodzi niezbędności wystąpienia Sazonowa w Dumie z *exposé* w sprawach polityki zagranicznej.

„Praca w sekrecie nie ponad nieufność i podejrzenia co do właściwości przedsiębranych kroków nie przyniesie".

„Nowoje Wremia" nie jest za zbliżeniem rosyjsko-austryackiem (nie czuje go jeszcze swym wyrobionym węchem).

„Realną potrzebę polepszenia stosunków rosyjsko-austryackich odczuwają Austro-Węgry, a nie Rosya. Dlatego też dziwnem byłoby spodziewać się, ażeby rosyjska dyplomacya wykazała [illegible]. A tymczasem dyplomacya austryacka nawet w drobiazgach wykazuje wobec Rosyi wyjątkowe lekceważenie (gdzież realność potrzeby skaptowania Rosyi?). Zarazem jedną z podstaw polityki [illegible] południowo-zachodniego [illegible] prawosławnego. W takich warunkach, jeżeli nie lekkomyślnie, to [illegible] byłoby [illegible] zbliżenia austryacko-rosyjskiego i skoordynowaniu działania obu mocarstw. (J.).

Dokoła Izb prawodawczych.

Reorganizacya ministerstw. Złożony Dumie Państwowej przed dwoma laty obszerny projekt rządowy reorganizacyi całego ministerstwa komunikacyi nie doczekał się dotąd rozważania nawet w komisyach Dumy. Jak wiadomo, ministerstwo komunikacyi dotąd nie posiada ani stałej organizacyi, ani stałych etatów i rządzi się tak zw. statutem tymczasowym i przepisami tymczasowymi, z których ostatnie pochodzą z roku 1899. Duma Państwowa i Rada Państwa prolongowały przed dwoma laty te tymczasowe organizacye i przepisy do stycznia 1912 roku, w nadziei, że do tego czasu uchwalona zostanie reforma ministerstwa komunikacyi. Nadzieja ta zawiodła, gdyż Dumy zajęły się innymi projektami i obecnie okazała się nagła potrzeba prolongowania tymczasowej organizacyi ministerstwa jeszcze na lat trzy, t. j. do stycznia 1915 roku. Czy w ciągu tych trzech lat uchwalona będzie reforma ministerstwa, zależeć będzie od czwartej Dumy, gdyż trzecia nie zdąży rozważyć nie tylko projektu reorganizacyi ministerstwa komunikacyi, lecz także projektów reorganizacyi ministerstwa handlu i przemysłu, ministerstwa spraw zagranicznych i głównego zarządu rolnictwa, pomimo, że rząd wniósł oddawna te tak ważne projekty organizacyjne do Dumy.

Walne zgromadzenie podolskiego T-wa rolniczego.

Dnia 28 stycznia w Winnicy w sali ratuszowej odbyło się walne zgromadzenie podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Na zebranie przybyło koło 70 członków rzeczywistych Towarzystwa. Obrady rozpoczęły się o godz. 4-ej po południu pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, br. Al. Tyszkiewicza.

Zgromadzenie wysłuchało najpierw referatu kierownika sieci pól doświadczalnych przy biurze wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników w Kijowie, p. Frankfurta, na temat: [illegible] nawozów mineralnych na gruntach [illegible] i w jaki sposób można je usunąć". Referat trwał koło dwu godzin z niewielką przerwą. Wywody swe referent ilustrował wielkiemi tablicami i dyagramatami.

Zgromadzenie obrało wiceprezesa swego p. A. Urbańskiego, na przedstawiciela T-wa do udziału w pracach komitetu rosyjskiej izby eksportowej nad kwestyą rewizyi traktatu handlowego z Niemcami.

Wiceprezes T-wa A. Urbański referował sprawę korzystania z pożyczek melioracyjnych. Kredyty, jakie na ten cel są przeznaczane nie były w dostatecznej mierze wykorzystywane, chociaż pożyczki melioracyjne wydawane są na nader dogodnych warunkach. Mianowicie wydawane są one na 3 procent na termin 10—20 lat po jakim to terminie dopiero powinny być umarzane. Do Dumy Państwowej wniesiony został do zatwierdzenia kredyt na pożyczki melioracyjne w wysokości 2 milionów rubli, tymczasem zaś z zeszłych kredytów na ten cel zostało jeszcze niewyzyskanych 5 do 6 milionów. Pomocą przy uzyskiwaniu pożyczek melioracyjnych mogą służyć specyalne biura, które przeprowadzają wszelkie formalności, z uzyskaniem pożyczki melioracyjnej związane.

Dalej rozpatrywano kwestyę nabycia na własność sadyby i wybudowania domu własnego dla potrzeb wszystkich sekcyi i instytucyi podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Referował sprawę powyższą w imieniu komisyi finansowej przewodniczący jej, p. Władysław Gasztold-Bukraba.

Działalność T-wa Rolniczego o tyle się rozwinęła, że za samo tylko wynajęcie różnych lokali w Winnicy płaci ono 3 900 rb. rocznie. Wobec wciąż wzrastających cen na mieszkania w Winnicy, nasuwa to konieczność zdobycia się na własny gmach. Komisya finansowa opracowała i przedłożyła zgromadzeniu kosztorys i plan takiego domu i proponuje sfinansowanie tego projektu w ten sposób, że suma potrzebna na ten cel w wysokości 67,200 rb. (w tej liczbie 15,000 rb. na nabycie gruntu) ma być uzyskana drogą zaciągnięcia pożyczki pod zastaw majątku Towarzystwa „Wiszeńki" i terytoryum wystawowego.

P. Lec Zapartowicz, jako kierownik fachowy sekcyi rolnej Towarzystwa, zdawał sprawę z całorocznej działalności sekcyi. Sekcya liczyła w roku sprawozdawczym 45 członków, na których gruntach sekcya prowadziła 81 pól doświadczalnych. P. Lec-Zapartowicz w referacie swym wiele miejsca udzielił szczegółowemu rozbiorowi i charakterystyce działalności sekcyi.

Zgromadzenie uchwaliło urządzić w roku bieżącym w Winnicy wystawę rolniczą, która ma przygotować materyał dla udziału podolskiego Towarzystwa rolniczego i jego członków w krajowej wystawie kijowskiej w 1913 roku. Wystawę tą postanowiono urządzić jesienią dnia 1-go, 2 go i 3 go września, poczem bezpośrednio do dn. 6 września odbędzie się na terytoryum wystawowem jarmark rolniczy.

Kijowska rada miejska nawiązała stosunki z pod. T-wem rolniczem w sprawie unormowania handlu bydłem opasowem. Referował sprawę powyższą p. Bukraba, który nadmienił, że dotychczas zadeklarowali chęć przyjęcia udziału w organizacyi wspólnego handlu bydłem opasowem właściciele 6000 głów bydła i nawoływał do dalszego składania takich deklaracyi.

Po wysłuchaniu referatu p. Urbańskiego o programie przewidywanym prac zjazdu ekaterynosławskiego w sprawie uporządkowania handlu zbożowego, zgromadzenie postanowiło wydelegować na ten zjazd p. A. Urbańskiego, Kuroczyckiego i Pichno (juniora). Oprócz tego w zjeździe przyjmie udział członek rady T-wa, p. Bukraba, wydelegowany tam przez gubernialne zgromadzenie ziemskie.

Prezes T-wa br. A. Tyszkiewicz, referował sprawę uczynionej przez kapitalistów angielskich propozycyi urządzenia w kraju sieci magazynów zbożowych i elewatorów, aby w ten sposób podnieść wartość zboża eksportowanego z Rosyi do Anglii. Kapitaliści angielscy zamierzają włożyć w to przedsiębiorstwo koło dwunastu milionów rubli. Zgromadzenie wypowiedziało się za poparciem projektu tego na zjeździe ekaterynosławskim.

Sekretarz rady T-wa, p. F. Lubański, przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie z działalności sekcyi hodowli bydła. Sekcya ta otrzymała subsydya od niektórych ziemstw powiatowych na utworzenie w tych powiatach nowych punktów rozpłodowych dla włościańskiego bydła rogatego. Winnickie ziemstwo powiatowe udzieliło takiego subsydyum w wysokości 500 rb., bracławskie—600 rb. i hajsyńskie —166 rb. Sekcya zamierza utrzymywać po 2 nowe punkty rozpłodowe oprócz 2, które w każdym z tych powiatów dotychczas utrzymywała.

Sekretarz sekcyi gorzelniczej, p. Roszkowski złożył sprawozdanie z działalności tej sekcyi. Na terenie działalności sekcyi znajduje się 96 gorzelni, z których 72 zapisane są do sekcyi. Produkcya roczna spirytusu w tych gorzelniach dosięga 4 milionów wiader rocznie Zawdzięczając staraniom sekcyi, cena spirytusu podniesiona została o 2 kopiejki, co wobec przytoczonych rozmiarów produkcyi da członków sekcyi znaczną nadwyżkę zysków. Sekcya odbyła w ciągu roku 8 zebrań, w tej liczbie 5 ogólnych: 2 w Kamieńcu i 3 w Winnicy.

Następne walne zebranie pod. T-wa roln. ma się odbyć w maju podczas urządzanego przez T-wo jarmarku wiosennego.

Kuryerek Odeski.

□ Tow. Archeologiczne i Historyczne w Odesie na ostatniem posiedzeniu złożyło hołd pamięci swego członka rzeczywistego J. I. Kraszewskiego.

Profesor M. Popruženko odczytał piękny referat, w którym, przypomniawszy o pobycie Kraszewskiego w Odesie w 1843, 1852 roku. zwięźle nader i zajmująco opowiedział treść znanego naszej czytającej publiczności dziełka Kraszewskiego: „Wspomnienia Odesy, Jedysaku i Budżaku", podkreślając aktualność tej pracy nawet obecnie, po 67 latach, gdyż niezwykła ścisłość i spostrzegawczość autora sprawiają, iż dziełko to jest niezbędnem wprost źródłem dla historyków Odesy.

□ Tragedya ojca. Pisma odeskie są przepełnione opisem tragedyi, jaka miała miejsce onegdaj. Ojciec zabitego w 1910 roku na wiecu studenckim w uniwersytecie studenta Eliasza Iglickiego, dyrektor żydowskiego gimnazyum prywatnego, Michał Iglickij, pod wpływem rozpaczy po stracie ukochanego syna, na grobie tegoż, na cmentarzu, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Pisma odeskie nazywają to ideowe samobójstwo protestem przeciwko okropnościom dzisiejszej doby, przeciwko nienormalnym stosunkom, które spowodowały w 1910 roku krwawą bójkę i śmierć zgoła niewinnej ofiary, bezstronnego widza owych starć, Eliasza Iglickiego.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Za przyłączenie do kościoła katolickiego.** Dnia 1-go lutego konsystorz Łucko-Żytomierski przystąpił do wykonania wyroku Żytomierskiego Sądu Okręgowego, na mocy którego proboszcz kościoła w Iwnicy, ks. Bolesław Górski, skazany został na 3 miesiące więzienia, lub 100 rb. grzywny. Ks. B. Górski, podczas gdy był jeszcze proboszczem w Horbulowie, sądzony był przez kijowski sąd okręgowy za przyjęcie na łono kościoła katolickiego dwu niepełnoletnich osób i skazany na zawieszenie w czynnościach kapłańskich na 3 miesiące i 25 rb. grzywny, lub 1 tydzień aresztu. Zanim wyrok ów został wykonany, ks. Górski przeniesiony został do parafii Iwnickiej na Wołyniu i znów został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przyjęcie na łono kościoła katolickiego prawosławnej niepełnoletniej—Wiszniewskiej. Sąd okręgowy żytomierski skazał go na usunięcie od pełnienia czynności kapłańskich na 5 miesięcy i 100 rb. grzywny Na skutek podania ks. Górskiego, żytomierski sąd okręgowy rozpatrywał w dn. 18 listopada obydwa wyroki łącznie i, na skutek obrony osobistej ks. Górskiego, zredukował wymiar kary do 3 miesięcy aresztu, lub 100 rb. grzywny.

Areszt 3 miesięczny ks. Górski odbywać będzie w klasztorze zasławskim. W zastępstwie proboszczą administrować parafią Iwnicką będzie czasowo ks. Józef Grajewski, proboszcz z Kotelni.

— **Samobójstwo.** We wsi Szytni (o wiorstę od Korca) mieszkaniec tameczny, młody człowiek, który służył na kolei jako urzędnik pocztowy, przybył w gościnę do domu. W Korcu poznał się z młodą dziewczyną, z którą postanowił ożenić się. Dzień ślubu został wyznaczony, zaproszenia na uroczystość rozesłana... i oto rano, w dzień ślubu, pan młody wystrzałem ze strzelby odebrał sobie życie Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona.

Bez maski.

O ile za dawnych, a nawet niebardzo za dawnych czasów, pokładaliśmy przesadzone, zgoła na bujnej fantazyi oparte, nadzieje na „zagranicy", o tyle dziś panuje wśród nas wręcz przeciwny nastrój i spostrzegać się daje również lekkomyślne i niezdrowe lekceważenie opinii obcokrajowej.

Ile razy zjawia się naprzykład w prasie naszej wzmianka, że to lub inne pismo francuskie zamierza społeczeństwo swoje rodzime o sprawach polskich informować—my przyjmujemy najczęściej taką wiadomość z „pobłażliwym" uśmiechem uważając taką „aferę" za... „ideową", za zupełnie „nie praktyczną" i niczem z realną rzeczywistością nie związaną.

Czy jest to słuszne?..

Czy oddziaływanie na opinię francuską w sprawach naszych godzi się uważać za rzecz, absolutnie realnych korzyści pozbawioną?

Możnaby o tem pisać dużo—więcej aniżeli drobny artykuł dziennikarski pomieścić w sobie jest zdolny...

Więc zamiast rozpraw—przykład.

Istnieje we Francyi prawo, że każdy cudzoziemiec, przebywający czas dłuższy na jej terytoryum, obowiązany jest zameldować się policyi i otrzymać odpowiednie świadectwo „immatrykulacyjne". To prawo i nas dotyczy, a spełniane jest w ten sposób, że, niebacząc na liczne protesty i usiłowania, panowie urzędnicy policyjni z prefektem Lepine'em na czele systematycznie ignorują naszą narodowość właściwą, lokując nas w rubrykach: „niemiec", „austryak", lub „rosyanin", zależnie od państwa, którego stałymi mieszkańcami jesteśmy.

Taki zaś stan rzeczy posiada nietylko niedogodności—...ideowe, bo pociąga za sobą konsekwencye, najzagorzalszych nawet pod tym względem oportunistów zgoła „realnie"... dotykające.

Naprzykład — donosi korespondent „Kur. Warszawskiego"—gdy zawakowało w Sarbonie stypendyum dla „studenta-polaka" odmówiono go kandydatowi z uwagi na to, że dokument policyi uznał go za „*russe*". Syndykaty robotnicze, stowarzyszenia, chlebodawcy zbywają często polaków, niechcąc mieć do czynienia z niemcami... Francya odsuwa się od nich, jako dajmy na to od „niemców", konsulat zaś niemiecki wystąpienia, przechodzące miarę formalistyki zbywa uwagą: „*ja aber Sie sind ein Pole*"...

Co w takich i w innych, podobnych temu, wypadkach czynić mają iudzie, którzy ani groźnego ambasadora, ani groźnej armii nie posiadają, orderów i honorowych oznak panom Lepine'om rozdawać nie mogą i „wygodnych" sojuszów zapewnić nie są w stanie?..

Zostaje — tylko „opinia", która znowu nigdy i nigdzie sama przez się nie wyrasta, o stworzenie której trzeba się starać, a o charakter jej i kierunek pilnie i gorliwie — dbać...

Nietylko więc tak zwana „polityka wielka" (bynajmniej na lekceważenie niezasługująca) ale i polityka „dnia", mająca cele bezpośrednio praktyczne, ustawicznie przez życie powszednie realizowane, nakazuje placówek polskich w prasie zagranicznej nie ignorować, a przeciwnie o tworzanie takowych i współdziałanie ich pracy gorliwie i ofisrnie się starać.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Romualda Op.
Jutro 8 (21) *Popielec.* Jana z Matty W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 05
Zachód słońca o godz. 5 m. 23
Długość dnia godz. 10 m. 18.

Kalendarzyk historyczny.
20 lutego n. st.

Roku 1734. Rosyanie oblegają króla Stanisława Leszczyńskiego w Gdańsku.

— **W sprawie „Złotej Bramy".** T-wo ochrony pamiątek historycznych i dzieł sztuki na jednem ze swych zebrań zwróciło uwagę na stan obecny „Złotej Bramy". Niektórzy z członków T-wa poinformowali zebranych, iż dokoła „Złotej Bramy" rosną gęsto drzewa, których korzenie podkopują fundamenty ruin, cień zaś wpływa na tworzenie się wśród nich wilgoci Wobec tego zebranie uchwaliło prosić radę miejską o wycięcie dokoła bramy drzew oraz o pokrycie ruin blachą dla zapobieżenia dalszemu uszkodzeniu ich.

— **Zepsute produkty.** Lekarz miejski sanitarny, p. Sokołowski, zatrzymał na dworcu kolei transport kawioru, skierowany do Odesy. Okazało się, iż kawior ten zupełnie jest zepsuty. Ekspedytor, Szabaszkiewicz, powyższego ładunku oświadczył, iż kawior został sprowadzony przez kupca Horensztejna z Odesy, skoro jednak stwierdzono, iż jest on niezdatny do użytku, p. H. odesłał go z powrotem do Odesy. Transport cały w ilości 100 pudów zniszczono, Szabaszkiewicza zaś i Horensztejna pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiej rady miejskiej w sprawie skierowywania cieczy kanalizacyjnych do Dniepru.

— **Rozwój miast.** Cesarskie T-wo techniczne, pragnąc przyczynić się do rozwoju gospodarki miejskiej według najnowszych wymagań nauki i techniki, przystąpiło do organizacyi w Petersburgu w r. 1913 międzynarodowej wystawy urządzeń miejskich, przy udziale zarządów wielkich miast oraz wybitnych uczonych. W kwietniu r. b. ma być zwołany zjazd przedstawicieli miast i rozmaitych stowarzyszeń dla omówienia tej kwestyi. W czasie wystawy zamierzony jest szereg zjazdów w sprawie planowania miast, brukowania ulic, tramwajów, telefonów, rzeźni miejskich, ochładzaczy, oświetlenia gazowego i elektrycznego, urządzenia szpitali i t. d. Myśl urządzenia takiej wystawy napotkała uznanie ze strony prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, którzy przyobiecali jej organizatorom poddać pod dyskusyę izb prawodawczych wniosek wyasygnowania dla wystawy znacznych zapomóg. Ponieważ obecnie już należy przystąpić do robót przygotowawczych, T-wo prosi kijowski zarząd miejski o wskazanie kwestyi, które powinny być uwzględnione na wystawie oraz o materyalne jej poparcie.

— **Kłos żyta.** Przed paru dniami u naczelnika kraju odbyło się zebranie członków wydziału kijowskiego T-wa ochrony zdrowia Przewodniczył gen. Trepow. T-wo powyższe uzyskało od rządu pozwolenie na zbieranie ofiar dla niesienia pomocy głodnym i między innemi zarządzeniami postanowiło zorganizować dzień „kłosu żyta", który to dzień w Petersburgu został naznaczony na d. 9 lutego. Zebranie postanowiło ze swej strony przyjąć udział w zbieraniu składek oraz urządzić w Kijowie w d. 26 lutego dzień „Kłosu". Wybrano komisyę organizacyjną, która będzie się składała z pp. Burczaka, prof. Trytszla oraz prof. Janowskiego.

— **Kolej Lewodnieprowa.** W d. 21 lutego przy departamencie kolei żelaznych ma się zebrać komisya do budowy nowych kolei, która rozpatrzy projekty kolei Przyłuki—Nowobielica oraz Mohylów (gub.) — Zołotonosza z odnogą na Kijów i Poczep. Na zebranie zostali zaproszeni i przedstawiciele m. Kijowa. Rada miejska wydelegowała w tej sprawie do Petersburga pp. Burczaka, Demczenkę i Kicba.

— **Izba eksportowa w Kijowie.** Dn. 12 b. m. w lokalu kijowskiego instytutu handlowego odbędzie się ostatnia narada prywatna w sprawie projektowanej filii izby eksportowej w Kijowie. Opracowany zostanie program ogólnego zebrania członków założycieli, które odbędzie się około 20 lutego.

— **Zjazd pedagogiczny.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich rozpoczął się zjazd przedstawicieli szkół kolejowych. Przewodniczy na zjeździe dyrektor szkół ludowych T. Łubieniec.

— **Wezwanie.** Prezes kijowskiego powiatowego zarządu ziemskiego, W. Demczenko, został wezwany na d. 14 lutego do Petersburga w celu wzięcia udziału w posiedzeniach rady do spraw gospodarki lokalnej.

— **Wyjazd inż. K. Niemieszajewa.** Wczoraj o godz. 9 min. 15 z rana wyjechał do Petersburga b. naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, członek Rady Państwa, inż. K. Niemieszajew, odprowadzony przez wyższych urzędników zarządu kolei z naczelnikiem inż. Szmitem na czele i olbrzymi tłum urzędników kolei, zebranych na peronie dworca. Obecni byli również gubernator kijowski A. Giers i policmajster A. Skałon. Robotnicy kolejowi ofiarowali odjeżdżającemu 2 obrazy, małżonce zaś K. Niemieszajewa bukiet z żywych kwiatów. B. naczelnik kolei pożegnał się z uszykowanymi na peronie „uciesznymi", poczem wsiadł do pociągu, który ruszył przy dźwiękach orkiestry kolejowej, odprowadzany okrzykami „hura".

— **Zamieć śnieżna.** Wczoraj na humańskiej linii kolei Południowo-Zachodnich rozpoczęła się zamieć śnieżna, która jednak po kilku godzinach ustała. Pociągi przybyły bez opóźnienia.

— **Handel biletami kolejowymi.** Naczelnik korpusu żandarmów polecił kolejowym zarządom żandarmeryi bacznie śledzić za przekupniami, trudniącymi się sprzedażą biletów kolejowych na stacyach. Przekupnie ci mają być niezwłocznie usuwani poza obręb stacyi.

— POŻAR. Przy ul. Rosławskiej № 19 wszczął się pożar w oranżeryi Zaksa. Ogień stłumiono prędko.

— ZRĘCZNY BANDYTA. Na ul. Bulwarze Bibikowskim jakiś nieznany bandyta zerwał Dobroskowowi z głowy czapkę karakułową, włożył mu następnie na głowę swoją starą czapkę, poczem prędko się ulotnił.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W troickim domu ludowym podczas przedstawienia dziennego skradziono Dycence paszport i portmonetkę z pieniędzmi. Na „tołkuczce" skradziono Żłobinowi zegarek. Złodzieja aresztowano.

— DRAMAT RODZINNY. W domu № 37 przy ul. Jurkowskiej Adrian G., pokłóciwszy się z żoną, przeciął sobie gardło brzytwą. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy przy placu Ratuszowym № 8 okradziono piekarnię Kis-Rieza Zade.

— Przy ul. Żylańskiej № 96 skradziono rzeczy z mieszkania Sołowjewa i Bubnowskiego. Złodziej, wychodząc z mieszkania na ulicę, zauważył stójkowego i to go tak przeraziło, że rzucił skradzione rzeczy na ziemię i czemprędzej się ulotnił.

— Przy ul. Wozdwiżeńskiej № 30 skradziono Kostiuczence futro.

— Przy ul. Olegowskiej № 29 okradziono Azarowa. Złodziei aresztowano.

— ZBŁĄKANE. W dniu 5-ym lutego z przybyłą do Kijowa w poszukiwaniu pracy panną M. Skołożabską zdarzył się przykry wypadek. W pociągu w pobliżu Połtawy p. S. poznajomiła się z niejaką Maryą Wasiljewną, która zaproponowała jej u siebie mieszkanie i stół do chwili znalezienia posady. Panna S. przyjęła propozycyę, pojechała z M. W. do jej mieszkania i zapłaciła jej z góry za pokój z utrzymaniem. Nazajutrz zrana p. S. wyszła z mieszkania na miasto i zabłądziła. Ani nazwiska M. W., ani ulicy, przy której zamieszkała p. S. nie zna. Sądząc z jej opowiadań mieszkanie M. W. powinno się znajdować w pobliżu rynku Św. Trójcy P. S. zapamiętała tylko, iż numer domu był 15 i że Marya Wasiljewna pracuje w jakimś biurze. P. Skołażabska znajduje się obecnie w mieszkaniu Piwowarowej przy ul. Funduklejowskiej № 50 m. 11 i prosi o podanie jej adresu Maryi Wasiljewny.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Na stacyi Oratów kolei Południowo Zachodnich, zabity został przez pociąg towarowy włościanin J. Skrzypnik.

Na stacyi Mardarówka po przejściu pociągu № 574 znaleziono zwłoki starszego robotnika T. Antoniuka.

Około stacyi Sławuta linii głównej pod pociąg № 31 wpadł jakiś nieznany mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu.

Na stacyi Koziatyn pociąg pocztowy № 4 wpadł na głuchoniemego, nieznanego nazwiska, który odniósł ciężkie rany i obrażenia całego ciała. Umieszczono go w szpitalu kolejowym.

— ZDERŻENIE POCIĄGÓW. W sobotę wieczorem przy wejściu na stacyi Kowel pociąg osobowy № 13 zderzył się z stojącym na linii pociągiem towarowym. Uszkodzona została lokomotywa w pociągu osobowym. Tor kolejowy uległ zepsuciu na przestrzeni 50 sążni. Wypadków z ludźmi nie było. Do godz. 2 ej w nocy tor poprawiono i ruch prawidłowy pociągów został przywrócony.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 (19) lutego 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1,2	1,6	0,5
Barometr przy 0 w mm	738,1	739,8	742,1
Stop. wilgotności w proc.	96	98	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PółnZ$_6$	PółnZ$_1$	Z$_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	2,2	0,2	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	2,2
Najniższa	−0,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	−1,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	−5,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi, za wyjątkiem południowego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym Rosyi, wyższa—w większej części pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: podwyższenie temperatury na południowym wschodzie, znaczne mrozy w pasie północnym i na wschodzie, obniżenie temperatury w centrum, na zachodzie i na południowym zachodzie Rosyi. Opady możliwe na południowym wschodzie, miejscami na południowy zachodzie i na wschodzie Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert p. Gotfrieda Galstone'a.

P. G. Galstone'a wypadnie nam odnieść do liczby najwybitniejszych pianistów, jacy w sezonie bieżącym dali się słyszeć w Kijowie.

Punkt ciężkości interpretacyi p. Galstone'a spoczywa w tem właśnie, co za najcenniejsze w każdym artyście uznać winniśmy—mianowicie w wewnętrznej jej treściwości, we wczuciu się i odpowiedniem ujawnieniu zamiaru twórczego kompozytora. Jeśli więc pod względem formy specyficznie pianistycznej gra p. G. nie jest zupełnie wolna od zarzutów, to znowu z punktu widzenia szeroko pojętej odtwórczości—zasługuje ona na najżywsze uznanie.

Czy to w Sonacie Beethovena (Adagio zwłaszcza), czy w dwóch Balladach (F-moll i G moll) Szopena, czy w trzech „Elegiach" Busoniego (wyróżniających się interesującemi harmonizacyami) — interpretacya p. Galstone'a uzewnętrznia przedewszystkiem głęboko pomyślany i wyczuty szemat utworu, w którym części składowe wiąże jedność myśli przewodniej, a na równowagę budowy ogólnej ma nieustanne baczenie właściwe artyście poczucie miary.

Ów właśnie szlachetny umiar, tak trudny do zachowania np. w wykonaniu Szopena, podniosę również, jako jedną z najbardziej wartościowych ozdób talentu p. Galstone'a.

Nadmieniając o tem, że techniczna strona gry p. G. nie jest zupełnie od zarzutów wolna, miałem na widoku lekką, nie mniej jednak odczuwalną zamgloność dotknięcia, ujemnie do pewnego stopnia wpływającą na perlistość biegników oraz na jasność konturów zdań o charakterze tematycznym. Dotknięcie pianisty, pomimo bezsprzeczne zalety, na subtelnej, dynamicznej efektowności polegające, niezawsze jednak wydobywa z fortepianu całą możliwą pełnię jego dźwięczności, niekiedy jakby powierzchownie tylko po niej prześlizgując się.

Zaznaczając okoliczność powyższą, występuję w roli słuchacza, który wobec szeregu wybitnych zalet danego artysty chciałby oglądać w nim—doskonałość zupełną—albowiem, powtarzam, gra p. Galstone'a wydaje mi się jednem z najbardziej interesujących zjawisk, jakich bieżący sezon koncertowy dotychczas nam przysporzył.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Arkadyusz Korniłow, m. cerem. dw. J. C. Mości; Antoni Urbański, obyw, z gub. pod; Abe Mikiec z Niżnego Nowogrodu; Jakób Gallia z Charkowa; Alfred Gamacher, kupiec. z Charkowa; Mikołaj ks. Drucki-Sokoliński, ob. z g. mohil; Teodor Mirow, kup. z zagr.; Alija Szening, art. z Rygi.

Grand-Hôtel: pp. Aleksy Reszycki z Odesy; Jerzy Kotow z Moskwy; Gotfried Galston z Odesy; Karol Magnuson z Warszawy; Franciszek Guoresgodt z Petersburga; Paweł Wilgenjen z zagr.; Marya Etiwal z Warszawy.

Hotel François: pp. Włodzimierz Gładkow z Moskwy; Was. Nikiforow z g. połt.; Mikołaj Paszapow z Rom.; Wacław Belke z Płoskirowa; Władysław Szydłowski, senator, z Petersburga; Teodor Szpakowski, r. st., z Kiszyniowa; Jerzy ks. Imeretyński z Połtawy; Marceli Łączkowski, dyr. biur. leśn., z Warszawy; Antoni Brzozowski, ob., z Antonówki; Bronisław Gordziałkowski z Sobolówki; Andrzej Płużnikow z Rostowa nad Donem; Konstanty Zapolski z Irkucka; Włodzimierz Pawłowski z Petersburga; Sebastyan Podgórski; Aleksander Skazin z Moskwy; Wiktor Chorcew z Trościańca; Leopold Straus z Rygi; Mikołaj Cyganienko z Mikołajowa; Włodzimierz Fawr z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. S. Gerszański, dentysta, z Odesy; Mikołaj Isajew, obywatel, z Surażu; Edward Wilski, adm. m., z gub. woł.; Mikołaj Stefani, inżynier, z Woznies.; Adolf Kulski, adm. m., z p. zwiah.; Wincenty Taraszkiewicz z Białej Cerkwi; Kalikst Dunin-Kozicki, ob., z Wołodarki; Mateusz Rozwadowski, inż., z Warszawy.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Katerynicz z Przył., S. Mogało, mech., z Odesy; Rein Calit z Moskwy; Kazimierz Radłowski z g. woł.; Franciszek Ferber, chemik; Jan Jurjan, dyr. cukr.; Mikołaj Szuchański, dyr. orzech. c.; Aleksander Żołnierowski z Nieżyna; Piotr Meo z Kamionki.

Hotel Francuski: pp. Władysław Henig, kup., z Łodzi; Adolf Disterheft, kupiec, z Łodzi; Eugeniusz Żukow, nacz. ziemski p. łochow.; W. Bratkowski, obywatel, z gub. kijow.; Jan Koreliukow, ob., z Czern.

Hotel Rosya: pp. Marya Stankiewicz; Andrzej Tołstow, art., z Elizaw.; Maksym Osadczyj; Jan Grigorowicz z Brześcia; Eudok. Osadczaja; N. Małyczew z Czerk.; Antoni Zieliński z Wasylkowa; Olga Grygorowicz z Brzescia; Marya Sajgurowska z p. wasylk.; Anna Sidorczuk; Marya Zielińska z Wasylkowa; M. Perszyn z Moskwy; Eugenia Lichotyńska z Suwałk; Brunon Suchecki z Moskwy; Mateusz Szołomij; Klaudya Worobjewa z Przyłuk, Wincenty Koziński, Mikołaj Worobjew z Przył.

Hotel Universal: p. Pietrzkowski z Jałty.

KRONIKA POLSKA.

— **Zapomniany Wit Stwosz na Wawelu.** Prace p. Ludwika Stasiaka nad Witem Stwoszem, które tak niezwykłe zainteresowanie obudziły w świecie naukowym, zwłaszcza niemieckim, skłoniły prof. Jana Tarczałowicza do podjęcia na własną rękę badań. Niedawno dokonał on odkrycia, rzucającego nowe światło na Stwosza i dodającego badaniom Stasiaka opar-

cia naukowego. P. Tarczałowicz, zajmujący się epoką XIII i XIV w., podjął w ostatnich czasach badania nad ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej, w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu i odnalazł na bocznym obrazie tryptyku ołtarza, przedstawiającym dwunastoletniego Chrystusa w świątyni w otoczeniu uczonych, ornamenty na tafelkach posadzki. Po szczegółowem badaniu okazało się, że rzekome ornamenty są kunsztownie skonstruowanymi znakami i cyframi artysty, który dzieło wykonał: udało mu się odczytać imię i nazwisko Wita Stwosza; albowiem prócz słów Vit Stvos, odczytano datę 1465 oraz słowa „ad maiorem Dei gloriam" i imiona „Elisabeta i Vladislav", oznaczające królowę Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka i Władysława Jagiellończyka, późniejszego króla czeskiego. Wogóle, rzekomi uczeni w piśmie, Matka Boska i Chrystus są przedstawicielami rodu Jagiellonów; napisy umieszczone obok, lub na posadzce stwierdzają, że Matka Boska jest Elżbietą, a Chrystus królewiczem Władysławem: wyżej siedzący uczony jest Władysławem Jagiełłą, a drugi obok Kazimierzem Jagiellończykiem; zdaje się, że postać dalsza siedzącego młodego mężczyzny przedstawia samego Wita Stwosza, napis bowiem Vit Stvos jest umieszczony pod krzesłem siedzącego mężczyzny.

Domysł ten potwierdził wybitny hebraista, Sal. Spitzer, który stwierdził między innymi szczegółami, wynikającymi z napisów hebrajskich na tymże obrazie, iż na zwoju nad czołem owego mężczyzny, którego prof. Tarczałowicz uważa za sportretowanego Wita Stwosza, znajduje się inicyał hebrajski, zawierający wyraz „Wit Stwos".

— **Osobiste.** W piątek o godz. 11½ przed południem, w kościele pp. wizytek w Warszawie ks. prałat Zaluskowski, w asystencyi ks. prałata Gnatowskiego i ks. prałata hr. Skarżyńskiego, pobłogosławił związek małżeński między p. Heleną Głębocką, córką Aleksandry z Kownackich i Włodzimierza Głębockich, właścicieli ziemskich z Ukrainy, a p. Walerym Lipkowskim, synem Antoniny z Kozakowskich Jelskiej, 1 o v. Lipkowskiej i ś. p. Stanisława Lipkowskiego, obywateli ziemskich z Ukrainy.

— **Muzeum Warneńczyka w Warnie.** Z inicyatywy bułgarskiego Towarzystwa archeologicznego w Warnie powstało w tem mieście muzeum, poświęcone pamięci poległego w bitwie warneńskiej polskiego króla Władysława. Muzeum posiada pamiątki, wydobyte z domniemanego grobu Werneńczyka i zgromadziło znaczną część literatury, poświęconej jego bohaterskiemu zgonowi i wogóle odnoszącej się do bitwy pod Warną.

Towarzystwo archeologiczne, w którem szczególnie czynni są bracia Szkorpiłowie. Czesi, prowadzi umiejętne badania przy pomocy rządu bułgarskiego w celu stwierdzenia autentyczności grobu naszego króla i ustalenia miejsca jego zgonu.

Tym samym przedmiotem zajmowali się ostatnimi czasy polscy badacze: Jan Grzegorzewski, znany badacz Wschodu europejskiego, stale zamieszkały w Sofii i młody slawista z Krakowa, prof. Tadeusz St. Grabowski. Obaj— różniąc się znacznie w swych konkluzyach— poświęcili niedawno sprawie grobu Warneńczyka osobne publikacye.

— **Koło architektów.** Koło architektów polskich we Lwowie, w imieniu Tow. bratniej pomocy słuch. politechniki, ogłasza konkurs dla architektów polskich, bez względu na miejsce ich zamieszkania, na plany szkicowe II Domu techników.

— **Związek powszechny artystów polskich.** Krakowski „Związek" artystów-malarzy i rzeźbiarzy ogłosił sprawozdanie z czynności za pierwszy rok swego istnienia. Stowarzyszenie to, którego prezesem honorowym jest prof. Jacek Malczewski, czynnym zaś na rok bieżący obrany został prof. Axentowicz, liczy członków 112, a obrót kasowy wyniósł w roku 1911 około 6 tys. koron. Cyfry świadczą więc o żywotności zjednoczenia, które na gruncie naszym przedstawia typ nowy. Jest to zrzeszenie kooperatywne, oparte o zasadę samopomocy, o celach przedewszystkiem ekonomicznych, broniące wspólnych zawodowych interesów. Artyści pragną wspierać się nawzajem przez udzielanie pomocy finansowej kolegom na wypadek choroby, lub niezdolności do pracy i pomaganie ich rodzinom, a czynią to własnemi siłami i z własnych zasobów, powstających przez wkładki, udziały i przedsiębiorstwa artystyczne. Powyższe cele odróżniają nowe stowarzyszenie od dawnych, mających za swe zadanie głównie urządzenie wystaw; odróżniają je też od T-stw, złożonych z przyjaciół i miłośników srtuki, z których z żadnem nowo powstała organizacya, jako oparta na innych założeniach, nie toczy konkurencyjnej walki. Organizacya tego rodzaju nie jest w Polsce zupełną inowacyą. Pierwszą taką instytucyę założył Matejko w r. 1873; rozwijała się ona pomyślnie i upadła dopiero ze zgonem swego twórcy.

Związek powszechny artystów polskich zakreśla sobie szerokie pole działania, pragnie oddziaływać skutecznie w kierunku rozwoju sztuki graficznej i reprodukcyjnej, zakładać zjednoczenia akcyjne lub udziałowe dla celów artystycznych, sprzedawać materyały artystyczne i urządzać wystawy. Związek artystów polskich przedstawił się publiczności już dwiema wystawami, które zgromadziły około 4,500 zwiedzających, przyniosły zaś ruch sprzedażny na kwotę 1320 kor., jak na nasze stosunki dosyć sporą.

— **„Przemysłu krajowego"**, pisma poświęconego sprawom przemysłu i handlu wyszedł № 4 (7) treści następującej:

Kredyt u nas i zagranicą. — A. Barbanel. Raport konsula austro-węgierskiego o położeniu ekonomicznem w Król. Polskiem. — Gr. Organizacye pracodawców w Rosyi. — P. W. Monopol wódczany i przemysł gorzelniczy w roku 1910/11 — S. Plewiński. Ze spraw drobnego przemysłu i rzemiosł — P. W. Spółki zarobkowe i gospodarcze, ich znaczenie dla przemysłu i handlu w Wielkopolsce — Tadeusz Jaworski. Ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. I. we Francyi — K. Komorowskiego i t. d.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Na rynku cukrowym. Z powodu odroczenia posiedzeń konferencyi cukrowniczej w Brukseli, w ciągu ubiegłego tygodnia na rynku miejscowym żadnych tranzakcyi nie zawarto. Usposobienie rynku cukrowego wyczekujące.

— **Produkcya cukru.** Według wiadomości otrzymanych przez biuro wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników, ilość produkcyi cukru w ciągu bieżącego okresu została określona przez ministerstwo skarbu na 139 864,095 pudów. Do norm dodaje się 1,6% nadnormalnego nadmiaru każdej cukrowni, z powodu niewyprodukowania w niektórych fabrykach określonej normy.

Przewóz kości. Z powodu częstych nieporozumień przy przewozie kości, ministerstwo spraw wewnętrznych wespół z ministerstwem komunikacyi opracowało specyalne przepisy o przewożeniu kości kolejami. Zgodnie z nowymi przepisami, kości winny być uprzednio obejrzane przez weterynarza i bez świadectwa tego ostatniego nie mogą być przyjmowane przez kolej.

Ostatnie wiadomości.

Manifest ruski. Ruski „Narodnyj komitet" we Lwowie wydał manifest „do narodu ruskiego ziemi galicyjskiej". W manifeście tym powtarza znane już czytelnikom naszym aż do przesytu zarzuty przeciw polskiej większości sejmowej, z powodu nieprzyjaznego rzekomo stanowiska jej wobec żądań ruskich, czyni ją odpowiedzialną za zerwanie rokowań ugodowych, w których, zdaniem manifestu, rusini czynili ciągłe (?) ustępstwa (!), a polacy nie chcieli uczynić żadnego.

Dalej manifest uderza na namiestnika Bobrzyńskiego, że podtrzymywał większość polską w jej uporze, że zamiast być pośrednikiem między obiema stronami przez cały czas rokowań, a specyalnie po postawieniu ultimatum przez ukraińców, stał na polsko-narodowem stanowisku. Również, zdaniem manifestu, rząd w osobie namiestnika popierał opór większości polskiej także przez to, że „tolerował mimiczne posiedzenia sejmu w czasie ogłuszającej obstrukcyi ruskiej, co umożliwiło większości polskiej nielegalnie udawać obrady i uchwały sejmowe". Takie postępowanie namiestnika tembardziej jest potępienia godne ze strony rusinów, że „wywołuje niewiarę do państwowej sprawiedliwości, a drogą reakcyi podsyca moskalofilstwo (?) i przygotowuje grunt do antipaństwowej i antinarodowej agitacyi agentów rosyjskich".

Dalej wzywa manifest rusinów całej Galicyi, aby urządzali wiece i zgromadzenia i domagali się sprawiedliwej dla siebie reformy wyborczej.

Manifest kończy się słowami: „Niech żyje sprawiedliwa reforma wyborcza do sejmu! Cześć naszym posłom, nieustraszonym bojownikom w sprawie sejmowej reformy wyborczej! Precz z sejmem niewoli, ciemnoty i narodowego egoizmu!"

— **Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.** „Metzer Zeitung" donosi, że bawiący od dłuższego czasu na urlopie biskup-sufragan strasburski, Zorn von Bulach, brat namiestnika alzackiego, przedstawiony został przez rząd niemiecki, jako kandydat na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

— **Z Koła polskiego.** Dn. 4-go lutego po południu odbyło się w Berlinie posiedzenie Koła polskiego w celu wyznaczenia drugiego po ks. Radziwille mówcy do dyskusyi budżetowej. Po bardzo żywionych naradach, z pośród dwu kandydatów, wiceprezesa Koła Seydy i hr. Mielżyńskiego, wybrano Seydę.

Koło polskie złożyło w parlamencie szereg wniosków, z nich najważniejsze; o zmianie paragrafu kagańcowego i ustanowieniu 8-o godzinnego dnia pracy dla górników.

Z komisyi budżetowej. Dn. 4-go lutego w komisyi budżetowej Dumy rozważany był preliminarz ministeryum oświaty. Obecny był minister oświaty, Kasso, oraz prezes komitetu naukowego, Sonin. Przedstawiciele rządu musieli wysłuchać wielu zarzutów. Szingarew dowodził, że rząd poleca podręczniki, wydane przez nacyonalistów, a dyrektorowie szkół średnich zmuszają do zamieniania portretów Monarchów na portrety, wydawane przez nacyonalistów. Tego Sonin objaśnić nie umiał. Poseł Babjański zapytał: Jak ministeryum postąpi z wydalonymi studentami? Kapustin gorąco protestował przeciwko organizowaniu seminaryów zagranicznych, co poniżające jest dla godności narodowej i uczonych rosyjskich. Babiańskiemu minister przyrzekł odpowiedzieć podczas omawiania odpowiedniej interpelacyi, udzielenie zaś odpowiedzi Kapustinowi odroczył do posiedzenia następnego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Obchód Krasińskiego.

Lwów (Wł.). Obchód Zygmunta Krasińskiego rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym, celebrowanem przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Świątynia przepełniona była tłumami pobożnych.

Lwów (Wł.). We czwartek w miejscowem Kole literatów odbędzie się wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego. Między innymi przemawiać będzie ks. biskup Bandurski.

Pokąsani przez wściekłego psa.

Kraków (Wł.). W Bystrej na Śląsku wściekły pies pokąsał całą rodzinę znanego artysty malarza, Juliana Fałata. Poszkodowanych przywieziono do zakładu doktora Bujwida.

O wzmocnienie żywiołu niemieckiego.

Berlin (Wł.). Celem wzmocnienia niemieckich posiadłości na kresach wschodnich rząd opracował projekt, domagający się od sejmu uchwalenia kredytów na popieranie towarzystw prywatnych na Śląsku, Pomorzu i w Prusach Wschodnich oraz udzielania pożyczek niemieckim właścicielom ziemskim pod warunkiem niesprzedawania ziemi polakom.

W sprawie rokowań polsko-ruskich.

Wiedeń (Wł.). Prezes Koła Polskiego Biliński na długiej audyencyi u cesarza złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko-ruskich.

Demonstracya.

Wiedeń (AP). Do „Cor. Bureau" telegrafują z Serajewa: „Dnia 5-go b. m. wieczorem odbyła się przed katolickim kościołem katedralnym demonstracya chorwacka przeciwko Węgrom. Na żądanie rozejścia się tłum odpowiedział wystrzałami z rewolwerów i zaczął rzucać w policyę kamieniami. Policya oczyściła plac za pomocą białej broni. Podczas strzelaniny zabity został student oraz policyant został ciężko raniony kamieniem. Gdy ukazało się wojsko demonstranci rozproszyli się. O godz. 9-ej wieczorem spokój został przywrócony, wojsko jednakże krąży po ulicach. Dokonano wielu aresztowań".

Wiedeń (AP). Według wiadomości z Serajewa, noc przeszła spokojnie. W uniwersytecie wykłady trwają w dalszym ciągu. Aresztowanych demonstrantów uwolniono jeszcze onegdaj wieczorem. Studenci-socyaliści nie brali udziału w demonstracyi.

Wiedeń (AP). Z Serajewa donoszą, iż d. 5-go lutego wielu uczestników demonstracyi odniosło rany i zostało stratowanych przez konie. Czynią tu ostre zarzuty policyi, natomiast zachowanie się wojska spotkało się z ogólnem uznaniem. W południe w obecności licznie zgromadzonej publiczności i studentów zostało otwarte posiedzenie sejmu celem omówienia wypadków z d. 5-go lutego. Przedstawiciele rządu byli nieobecni. Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, w którem prosił prezydyum o wniesienie interpelacyi do rządu w sprawie okrucieństw, popełnionych przez policyę, celem wyświetlenia, jakie środki przedsięweźmie rząd wobec dokonania przelewu krwi. W końcu swego przemówienia burmistrz podał wniosek zamknięcia posiedzenia na znak żałoby i protestu, ludność zaś prosił o zachowanie spokoju i o polecenie sprawy posłom. Mowa uzyskała aprobatę całego sejmu. Posiedzenie zamknięto.

Kongres.

Paryż (AP). W Lyonie został otwarty 9-ty kongres narodowej partyi socyalistów zjednoczonych, na którym mają być rozważane kwestye: agrarna, municypalna, organizacyjna oraz stosunek socyalizmu do wolnomularstwa.

Echa misyi politycznej.

Londyn (Wł.). Angielski minister wojny, Haldane, wygłosił na bankiecie w uniwersytecie mowę polityczną, w której oświadczył, iż przez swą podróż do Berlina osiągnął wiele.

Ruch strajkowy w Anglii.

Londyn (AP). Sytuacya w dokach w Glazgowie skomplikowała się znowu wobec odmowy robotników pracowania według warunków nowej umowy, zawartej za pośrednictwem Asquitha. Tysiące tonn towarów, wartości przeszło milion funtów szterlingów, leży w dokach. Firmie, która prosiła o ochronę policyi, chcąc przystąpić do przewozu towarów, dano do zrozumienia, że policya uważa przewożenie towarów za niestosowne i że firma może tego dokonać na własne ryzyko. Inne firmy odmawiają przewozu nawet łatwo psujących się produktów bez ochrony wojskowej.

Londyn (Wł.). Zjazd związków górniczych uchwalił ostatecznie rozpoczęcie w d. 17 lutego bezrobocia powszechnego w kopalniach węgla.

Zgon Aehrenthala.

Wiedeń (AP). General-adyutant Paar doręczył hr. Aehrenthal własnoręczny reskrypt cesarza, ułożony w jaknajprzyjaźniejszych wyrazach. Hrabina otrzymała telegramy od cesarza niemieckiego, od króla rumuńskiego oraz prawie od wszystkich monarchów i kierowników rządów. Z rozkazu cesarza pogrzeb miałsię odbyć z wielką okazałością.

Belgrad (AP). Prezes ministrów oraz ciało dyplomatyczne wyrazili ambasadorowi austryackiemu ubolewania z powodu zgonu hr. Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Z tekstu telegramu kondolencyjnego włoskiego ministra spraw zagranicznych San-Giuliano z powodu zgonu Aehrenthala prasa wnioskuje, iż odnowienie trójprzymierza jest zapewnione.

Następca Aehrenthala.

Wiedeń (AP). Nowo-mianowany minister spraw zagranicznych hr. Berchtold złożył przysięgę cesarzowi.

Wiedeń (Wł.). Nowy minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, miał jakoby oświadczyć, iż jest zwolennikiem zbliżenia z Rosyą.

Petersburg (Wł.). Sfery dyplomatyczne sądzą, iż mianowanie hr. Berchtolda austryackim ministrem spraw zagranicznych będzie początkiem nowej ery w stosunkach pomiędzy Austryą a Rosyą.

Wiedeń (Wł.). Ogólnie sądzą, iż hrabia Berchtold będzie prowadził taktykę zbliżenia z Rosyą, celem osiągnięcia sojuszu trójcesarstw.

Prośba o dymisyę.

Wiedeń (AP). Minister skarbu Burian podał prośbę o dymisyę wobec tego, że z chwilą mianowania poddanego węgierskiego Berchtolda ministrem spr. zagr., w ministerstwie ogólnopaństwowem jest dwóch węgrów, co sprzeciwia się tradycyi. Dymisya Buriana nie została jeszcze przyjęta przez cesarza.

Rewolucya w Chinach.

Charbin (Wł.). Władze republikańskie wydały rozporządzenie, na mocy którego mandżurowie winni napadów na cudzoziemców, usiłujący zepsuć tor kolejowy lub telegraf oraz ujęci za kradzież, będą karani śmiercią.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł.). Niemiecka prasa radykalna upatruje w fakcie nieprzyjęcia przez cesarza prezydyum parlamentu wyzwanie, rzucone opozycyi.

Berlin (Wł.). Prywódca partyi radykalnej, Fischbeck, oświadczył, iż prezydyum parlamentu nie poda się do dymisyi.

Narada.

Belgrad (AP). W izbie handlowej odbyła się narada przedstawicieli rosyjskiego i serbskiego przemysłu i handlu. Wyjaśniła się konieczność rewizyi traktatu handlowego, wprowadzenia bezpośredniego przeładowywania ładunków z kolei rosyjskich na serbskie, urządzenia agencyi handlowej i stałej wystawy w Belgradzie towarów rosyjskich oraz niektórych innych zarządzeń. Serbowie wskazywali, że Serbia nie jest krajem przemysłowym, dlatego inicyatywa zaprowadzenia bardziej intensywnych stosunków powinna pochodzić od Rosyi, mającej dosyć rozwinięty przemysł. Serbowie będą wdzięczni, jeśli za pomocą pracy pokojowej uda się im uwolnić od jarzma kupców austryackich.

Katastrofa lotnicza.

Londyn (AP). Według wiadomości gazet z San-Francisko, dwa biplany spadły z wysokości stu stóp i rozbiły się. Lotnik niemiecki Hoff został zabity, anglik Glenmartin ocalał.

W sprawie zabójstwa Lubowskiego.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż policya wykryła zabójcę Lubowskiego. Zbrodnia podobno została popełniona na tle rachunków osobistych.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowany został numer gazety „Zwiezda".

Katastrofa.

Petersburg (Wł.). Na automobil wojskowy najechał tramwaj. 12 żołnierzy odniosło rany.

Aresztowanie dorożkarza.

Petersburg (Wł.). Agenci „ochrany" aresztowali dorożkarza, który w ciągu trzech dni dyżurował na jednem miejscu. Aresztowany oświadczył, iż woził na wyspę Krestowską i do szpitala Obuchowskiego nieznanych mu ludzi, którzy proponowali mu wzięcie udziału w zabójstwie pewnego inżyniera, obiecując za to sute wynagrodzenie.

„Now. Wrem." o Aehrenthalu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." pisze, iż polityka zmarłego austryackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Aehrenthala, była skierowana przeciwko Rosyi i jej interesom na Blizkim Wschodzie.

Gazeta wyraża wątpliwość co do rychłego poprawienia linii telegraficznej Wiedeń—Petersburg, zepsutej przez Aehrenthala.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." otrzymało wiadomość z Kijowa, iż Bogrow popełnił zamach na życie Stołypina na żądanie socyalistów-rewolucyonistów. Na czele grupy rewolucyjnej, która poleciła Bogrowowi wykonać zamach, stali: zesłany do ciężkich robót Winogradow, zbiegły za granicę Czornyj i Murawjow, który popełnił samobójstwo w „ochranie" kijowskiej. Grupa prowadziła korespondencyę z Sawinkowem.

Klub samobójców.

Petersburg (Wł.). Niejaki Guk przesłał list do redakcyi „Birż. Wied.", w którym oświadcza, iż w Petersburgu istnieje klub samobójców, liczący wielu członków. W klubie odczytywane bywają referaty, dowodzące konieczności samobójstw.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg (Wł.). Wczoraj z rana uniwersytet był otoczony przez policyę z powodu wyznaczenia wykładu nowomianowanego profesora Udincewa. W południe odbył się wiec, protestujący przeciwko mianowaniom profesorów, poczem studenci opuścili gmach uniwersytecki.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek październikowcy przygotowują zredagowaną w ostrych wyrazach formułę przejścia do porządku dziennego w sprawie interpelacyi w związku z konfiskatą gazet.

Różne.

Elizawetpol (AP). Zbiegł z więzienia skazany na 15 lat katorgi Kukuniane, należący do partyi „Dasznakcutiun".

Ryga (AP). Przybył nowy statek do rozbijania lodu „Piotr Wielki", wybudowany w Szwecyi na zamówienie ryskiego komitetu giełdowego.

Waszyngton (AP). Ambasador kolumbijski zaproponował departamentowi państwowemu, żeby sekretarz stanu Nox podczas podróży do Ameryki środkowej nie odwiedzał Kolumbii, ponieważ wobec zakupienia przez Stany Zjednoczone kanału Panamskiego wynikły pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kolumbią nieporozumienia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 6 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o opiece nad szeregowcami i ich rodzinami.

Artykuły od 27 do 39 włącznie zostają przyjęte przeważnie w redakcyi komisyi, przyczem art. 30 zostaje przyjęty z poprawką *Wiszniewskiego*, a art. 31 z poprawkami *Szyngarewa.*

Większość następnych artykułów Duma przyjmuje w redakcyi komisyi.

Zakończywszy rozważanie według artykułów projektu prawa o opiece nad szeregowcami i ich rodzinami, Duma przyjmuje wniosek *Szingariewa* o odłożeniu rozważania projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny i przystępuje do rozważania preliminarza budżetowego na rok 1908.

Kożewnikow referuje dane uzupełniające w sprawie preliminarza ministerstwa marynarki, wskazuje na nieprawidłowe wydatkowanie kredytów oraz wypowiada się za rewizyą senatorską portu we Władywostoku.

Dyskusya w sprawie wykonania preliminarza budżetowego zostaje zakończona.

Głosowanie nad formułą przejścia odłożone zostaje do środy.

Następne posiedzenie Dumy—wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa	90⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87⅜
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	457½
5% „ „ 1866 r.	383
5% Obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	552
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	545
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408⅛
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	146½
„ Brańsk. Fab. Szyn	192
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	274½
„ Putiłowsk.	157
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	425
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	210
„ Koł. fabr. maszyn	241
„ M. K. Wor. kol.	948
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	175½
„ Poł. Doniecka kol. żel.	227
„ Mosk. Kazań. kolej	536
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	318
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½—104
5% „ 1906 r.	103⅝
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy nieco słabsze; z premiówkami nierówne.

Z ostatniej chwili.

Wyrok.

Warszawa (Wł.). Warszawski sąd wojenny skazał 25-letniego robotnika Wiktora Stempkowskiego za usiłowanie zabójstwa Zawiszy, sekretarza związku piekarskiego, na karę śmierci. Ślusarza Romana Zywerta, który postrzelił idącego z Zawiszą Rosickiego, skazano na 10 lat katorgi.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Przybył tu bankier Salen z Konstantynopola, przyjaciel tureckiego ministra skarbu, podobno upoważniony przez rząd turecki do nawiązania rokowań pokojowych z Włochami.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg (Wł.). Na mocy rozporządzenia władzy, usunięto flagę republikańską z gmachu ambasady chińskiej, ponieważ republika urzędownie nie została jeszcze uznana.

Konfiskata.

Moskwa (AP). Skonfiskowano № 29 pisma „Gołos Moskwy". Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 1034.

Tajemniczy dorożkarz.

Petersburg (Wł.). W związku z zaaresztowaniem tajemniczego dorożkarza w mieście dokonano wielu rewizyi. W Carskiem Siole postawiono na nogi całą „ochranę".

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Ep. Antoniusz wołyński zwrócił się z odezwą do duchowieństwa na Wołyniu, w której nawołuje do popierania podczas kampanii wyborczej do czwartej Dumy Państwowej właścicieli ziemskich rosyan, jako obrońców cerkwi prawosławnej, oraz do naśladowania „poczajowców".

Różne.

Petersburg (Wł.). Rotmistrz żandarmeryi, Argutinskij, który obraził obrońców w sprawie „Dasznakcutiun", został skazany na miesiąc odwachu.

Petersburg (AP). Zmarł tu poseł do Rady Państwa Zagoskin, były rektor uniwersytetu kazańskiego.

Moskwa (AP). Prezydent paryskiej rady municypalnej, Roussel, przesłał na imię prezydenta miata telegram, w którym dziękuje za wspaniałe przyjęcie.

Moskwa (AP). W ciągu pięciolecia ludność Moskwy zwiększyła się o 200,000 ludzi.

Baku (AP). W domu Caturowa policya wykryła 30 karabinów, 15 rewolwerów. 100,000 nabojów, kilkanaście bomb i skrzynię, napełnioną materyałem wybuchowym.

Łódź (AP). W Zgierzu, w drukarni Gutsztadta wykryto fabrykę biletów na nielegalną loteryę żydowską.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 6-go lutego.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy przewodniczą na zmianę *ks. Wołkonskij i Rodzianko.*

Ogłoszone zostają wniesione na porządek dzienny sprawy, w tej liczbie wniosek prawodawczy o zamianie art. 38 ustawy o instytucyach gubernialnych i powiatowych.

Na wniosek referenta *Niekrasowa*, Duma w 3-m czytaniu przyjmuje opracowany z inicyatywy Dumy projekt prawa o wprowadzeniu samorządu ziemskiego w guberniach i okręgach Syberyi.

Na porządku dziennym 3-ie rozważanie projektu prawa o zreformowaniu zarządów miejskich w guberniach Królestwa Polskiego.

Część wstępna projektu zostaje przyjęta przez Dumę z poprawką ministerstwa spraw wewnętrznych o nierozciąganiu nowego prawa na miasta, mające wejść do składu gubernii chełmskiej: Biłgoraj, Hrubieszów, Zamość, Tomaszów i Chełm gubernii lubelskiej, oraz Biała i Włodawa gubernii siedleckiej, wraz z redakcyjną poprawką kadetów.

Art. 1—7 projektu ustawy miejskiej Duma przyjmuje zgodnie z rezolucyą komisyi, z nieznaczną poprawką ministerstwa spraw wewnętrznych w redakcyi drugiego czytania.

Podczas omawiania art. 8 *Bułat* staje w obronie swej poprawki, żądającej wprowadzenia do biurowości w przyszłym samorządzie miejskim języka litewskiego w miastach litewskiej części gubernii suwalskiej.

Kuźmo staje w obronie swej poprawki o wprowadzeniu do biurowości wewnętrznej języka litewskiego narówni z językiem polskim.

Grabski proponuje usunięcie postanowienia, na mocy którego przewodniczący ma prowadzić posiedzenia w języku rosyjskim.

P. o. naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Anciferow broni poprawki ministerstwa spraw wewnętrznych, według której w sprawie używania języka w biurowości wewnętrznej przyszłego samorządu ma być przywrócona redakcya rządowego projektu prawa.

Hr. Bennigsen oświadcza, iż prawo rozstrzygania kwestyi językowej powinno być nadane samej ludności.

Szczepkin sądzi, iż prowadzenie posiedzeń przez przewodniczącego w języku rosyjskim przyniesie szkody gospodarce miejskiej, ponieważ lepsi ludzie będą usuwać się od przewodniczenia.

Hr. Bobrinskij wyraża zdziwienie, iż przedstawiciel rządu uważa język polski za język kultury miejscowej. Mówca jest przekonany, że językiem kulturalnej ludności miejscowej jest język litewski. Gdyby w miastach gubernii suwalskiej ludność polska wynosiła 80%, to nawet wtedy miasta byłyby litewskiemi, ponieważ leżą w środowisku litewskiem.

Bułat wskazuje, iż w Maryampolu z ogólnej liczby 8-iu towarzystw jest 7 litewskich. Gazety wszystkie są litewskie, tylko jedna jest polska.

Duma przyjmuje większością 107 głosów przeciwko 65 poprawkę ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy której wprowadzony ma być do biurowości przyszłego samorządu język rosyjski.

W dalszym ciągu większość artykułów projektu prawa Duma przyjmuje zgodnie z rezolucyą ministerstwa spraw wewnętrznych i posła Grabskiego.

Po zakończeniu rozważania według artykułów, projekt prawa zostaje przyjęty w całości.

Następne posiedzenie Dumy — we środę.

14)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

— Sądzę, że chyba w razie ciężkiej choroby Lucyny mąż mój się zgodzi na odłożenie małżeństwa; co do zerwania zaś, na to nie pozwoli nigdy, ani też na żaden inny związek; w takim razie, gdy nas już nie będzie na świecie, dziecko moje zostanie w samotności i opuszczeniu!

— Ale co do pani, wszak pani nie sprzeciwia się woli Najśw. Panny?

— Ja? Bez wątpienia; zresztą zostawiłabym mej córce zawsze swobodę wyboru. Matka zna zbyt dobrze małżeństwo, by narzucać córce swą wolę.

Naiwna ta uwaga dała mi dużo do myślenia. Podejrzywałem, że p. Franchard, ze swym własnym i despotycznym umysłem, nie zawsze był miłym mężem i żona musiała ulegać we wszystkiem jego woli.

Próbowałem jednak zachęcić ją do walki.

— Czyż nie mogłabyś pani pośredniczyć? Sądzę, że mąż wysłucha prośbę pani.

— Nie znasz go pan. Kieruje się on tylko swym uporem, odrzekła i chcąc złagodzić surowy sąd, który się jej wymknął mimowoli, dodała zaraz:

— Chcę powiedzieć, że spełni on to, co uważa za swój obowiązek. Znając zaś jego zasady, jestem pewna, że nie ustąpi.

— Czy i zdanie ks. proboszcza nie będzie mieć wpływu?

— Także nie. Proboszcz nasz, będąc bardzo surowym dla siebie, jest niesłychanie pobłażliwym dla drugich. Jest dobry i miłosierny nawet dla upadłych dziewczyn, pomaga im wychowywać nieprawe dzieci! Nie ma też żadnego wpływu na mego męża, który nie podziela wcale jego zasad, jest bardzo surowy, szczególniej w kwestyi obyczajów i obowiązków społecznych i potępia nieraz tolerancyę ks. proboszcza.

— To bardzo niesłusznie, gdyż ja cenię niezmiernie tego zacnego człowieka. A zatem ja sam pomówię z p. baronem.

— Jakto, odważysz się pan na to? spytała zdumiona pani Franchard. Rozgniewasz go pan bardzo.

— Będzie mi to niewymownie przykro, ale muszę spełnić obowiązek lekarza.

— Nie przekonasz go pan.

— Tem gorzej, pani.

I przybierając ton uroczysty dodałem:

Wiem, że małżeństwo to jest nieuniknione z powodu uporu p. barona, lecz nie potrwa ono długo! Wola boska, mówiłem wstydząc się trochę mej dyplomatycznej obłudy, wola boska musi zwyciężyć.

Słowa te wywarły, jak uważałem, silne wrażenie na baronowej, ale widząc, że umilkłem, wróciła do swego różańca. Ja zaś, patrząc na ładną, woskowo bladą twarzyczkę uśpionej, podjąłem na nowo porzucony bieg myśli.

W tejże może chwili, tuż obok mnie, spełniała się jakaś dziwna tajemnica! Zapragnąłem posiadać dar widzenia rzeczy niewidzialnych, by módz przeniknąć poza granice naszego życia, w ów świat cztero-wymiarowy, w którym astronom Zöllner usiłował znaleźć rozwiązanie zjawisk dotąd niezbadanych!

Myśli me płynęły, krążąc bezładnie i zaludniając owe światy tak dalekie, a tak nam zarazem blizkie, przeróżnymi tworami fantazyi: geniuszami i czarodziejkami, rozkochanemi nimfami, wesołymi faunami, dryadami leśnemi i satyrami o kozich nogach. Marzenia me biegły wciąż dalej, wywołując obrazy pełne cudowności i fantastyczności, w których miłość była zwykle najpotężniejszym czynnikiem, wywołującym te istoty, przebywające w niedostępnych dla nas krainach.

Legendy ludowe obfitują w przykłady takich cudownych miłości. Czarodziejka Meluzina poślubiła Lusignan'a, który ją utracił przez zbytnią ciekawość. Hrabia d'Orgewilliers również był kochankiem wróżki; zazdrosna hrabina odkrywszy ich schronienie, rzuciła na uśpioną swoją zasłonę; ujrzała ją wróżka, uciekła i więcej już nie wróciła. Wiele innych nadzwyczajnych zdarzeń opisują ludowe podania, wierzące chętnie w zjawiska cudowne i tajemnicze.

Błądząc w tym naiwnym, legendowym świecie, odczuwałem ukryty w nim symbolizm; owi fantastyczni kochankowie i kochanki wyobrażali dla mnie wrodzone nam dążenie do przekroczenia znanych i określonych granic życia, do poznania rzeczy dotąd niepoznawalnych.

A jednak, szczęście ludzkie polega tylko na złudzeniu i pierzcha z chwilą, gdy się budzi badawcza ciekawość. Zawsze ta sama historya Erosa i Psyche!

Nagle moja chora poruszyła się, westchnęła, podniosła powoli powieki i utkwiła we mnie swe ciemne, pełne słodyczy oczy. Uśmiechnąłem się do niej, odpowiedziała mi wzruszająco smutnym uśmiechem.

— To pan, panie Heutault, odezwała się. Rada jestem, że pana widzę, czuję się daleko lepiej.

Ująłem jej rękę, była znacznie chłodniejsza, puls był normalny.

— A zatem jesteś pani na drodze do wyzdrowienia, teraz trzeba spać. Jutro przed wyjazdem odwiedzę panią.

— Zostań pan jeszcze chwilę. Chcę panu powiedzieć, jak bardzo jestem mu wdzięczna.

— Wdzięczna? I za cóż to moje dziecię?

— Za to, coś pan przed chwilą powiedział.

— A zatem słyszałaś mię pani? Udawałaś więc tylko, że śpisz?

— Nie, doktorze, pan wie najlepiej, w jaki sposób go słyszałam. Miałam znów moje widzenie, mamo, rzekła, zwracając się do matki. I tobie także dziękuję. Uniósłszy się na łóżku, pochyliła swą śliczną główkę, otoczoną aureolą zwichrzonych włosów i ucałowała serdecznie matkę.

— Moja biedna, droga mamo. Ja ufam Najśw. Pannie i chociaż muszę być posłuszną woli ojca, wierzę, że Ona mi przyjdzie z pomocą — i albo każe mi żyć, by Ją błogosławić, albo zabierze mię do siebie.

— Nie mów od rzeczy, moja droga, i nie odkrywaj się.

Pani Franchard ułożyła napowrót córkę i poprawiła starannie poduszki i okrycie.

— A teraz śpij, jak ci zalecił doktór.

— Ależ mamo, nie mam najmniejszej chęci do snu i chciałabym opowiedzieć tobie i doktorowi, co mi się znów wydarzyło.

— Dobrze—odezwałem się—pozwolę pani mówić, ale pod warunkiem, że skończywszy, zaraz pani zaśniesz. Ale proszę mi powiedzieć, w jaki sposób znane jest pani moje nazwisko?

— Nazwisko pana znam oddawna, ale przed chwilą zwykły mój gość powiedział mi, że to pan właśnie siedzisz przy mem łóżku.

— A więc opowiedz nam pani, coście porabiali?

— Gość mój był bardzo smutny. Po opuszczeniu ciała czułam się tak błogo, lecz patrząc na jego smutek, chciało mi się płakać. Uścisnęłam go, by go pocieszyć.

— Co też ty mówisz, moja córko? — rzekła zgorszona pani Franchard.

— Mówię prawdę, mamo. Uścisnęłam go i prosiłam, by nie oddawał się rozpaczy. W tejże chwili pan Heurtault zaczął do ciebie mówić, słuchaliśmy go uważnie i słowa jego dodały nam otuchy. Czułam, że mówi prawdę i nie będę już nigdy wątpić o pomocy Najświętszej Panny, pod której opiekę się oddaję.

— A później, gdy skończyłem, o czemże państwo mówili?—spytałem trochę złośliwie.

Panna Franchard zaczerwieniła się lekko i, patrząc mi prosto w oczy, odpowiedziała:

— Pocieszałam i umacniałam mego przyjaciela. On nie posiada mojej wiary, ja zaś teraz wiem, gdzie mam szukać pomocy i skąd mam zaczerpnąć męstwa dla spełnienia woli Bożej.

— Jesteś pani dobrą chrześcijanką — odpowiedziałem.

Powstawszy, położyłem jej rękę na czole i rzekłem serdecznie:

— A teraz śpij moje dziecię i nie trać nigdy nadziei.

Pożegnałem także panią Franchard, radząc jej, by się położyła i sam udałem się na spoczynek. Ale sen nie przychodził. Daremnie usiłowałem wytłómaczyć sobie nadzwyczajne wypadki, na które patrzyłem, były one zbyt złożone i zbyt dramatyczne, bym mógł wytworzyć jakikolwiek sąd o nich. Zastanawiałem się także nad tem, co mam powiedzieć panu Franchard, by go przekonać i nie znajdywałem ani jednego argumentu, któryby mógł zwyciężyć upór barona, niemniej uważałem, że obowiązek nakazuje mi uczynić tę próbę.

Około tych tematów snuły się moje myśli podczas bezsennej nocy. O piątej rano wstałem, by odetchnąć świeżem powietrzem parku i uspokoić zmęczone nerwy. Ubrałem się szybko i wyszedłem. Noc była pogodna, księżyc błyszczał na niebie i osrebrzał pokryte szronem drzewa i trawniki ogrodu. Na odgłos zbliżających się kroków odwróciłem się i poznałem opata Janga.

— Spodziewałem się spotkać pana—odezwał się—musiałeś pan nie spać, podobnie, jak i ja. Jakże się miewa panna Franchard?

— Rozstałem się z nią przed kilku godzinami, czuła się zupełnie dobrze. Jeden lub dwa dni lekkiego bólu głowy i zmęczenia, a będzie zupełnie zdrowa.

— Modliłem się na jej intencyę do Najświętszej Panny. Ona zasługuje na szczęście.

— I ja powziąłem do niej wielką sympatyę, księże opacie. Wstawiałem się w jej sprawie do pani Franchard i obawiam się, że byłem nieco obłudny, gdyż przemawiałem w imieniu Najśw. Panny, nie będąc przez Nią do tego upoważniony. Najśw. Panna nie wybiera zapewne na posłów niedowiarków, podobnych do mnie.

— Nie mów tak, panie Heurtault—odpowiedział mi łagodnie ksiądz — sam mi mówiłeś, że Bóg sądzi nie czyny, a pobudki nasze. Jest On ojcem dobrym i pobłażliwym; nasza własna dobroć i wyrozumiałość nie mogą dać nam nawet pojęcia o tej dobroci nieskończonej i miłosierdziu niewypowiedzianem. I dlatego przebaczy On nietylko panu, który jesteś dobrym, ale i tym nawet, którzy są źli, dlatego, że nie wiedzą oni, co czynią. Bóg kazał panu spełnić Jego wolę, nie zważa On na pańskie zasady, a gdy przyjdzie przeznaczona chwila, łaska Jego oświeci cię, gdyż jesteś Jego dzieckiem, jak wszyscy ludzie i jak wszystko, co żyje.

— Amen, księże opacie — zakończyłem. Wydało mi się, że poczciwemu księdzu wymknęła się herezya, gdy mówił, że Bóg jest ojcem wszystkiego, co żyje.

Opat odgadł widocznie moje myśli, gdyż dodał:

— Św. Franciszek z Assyżu nazywał wilka swym bratem i modlił się razem z ptakami. Lecz nie miałem zamiaru mówić panu kazania. Uważam pana za wysłańca Najśw. Panny i chciałbym wiedzieć, co pan zamierzasz uczynić w tej sprawie?

— Mam nadzieję, że Najśw. Panna odniesie stanowcze zwycięstwo, ks. opacie. I chociaż panna Franchard z rezygnacyą podda się woli ojca, mam słuszne powody na tej właśnie rezygnacyi opierać nadzieje wygranej.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?— spytał opat.

— Nie wiem, czy potrafię wypowiedzieć jasno me myśli, gdyż wchodzą one w sferę pojęć bardzo dalekich, bardzo odrębnych i nie mających nic wspólnego z wiedzą teologiczną.

— Niemniej mów pan, proszę.

— Chętnie, ale niech to zostanie pomiędzy nami tajemnicą, drogi opacie. Wypowiedziałem mu swe myśli mniej więcej w tej formie:

Panna Franchard posiada niezwykle subtelną wrażliwość, niesłychanie przeczulony system nerwowy. Sądzę, że w dalekim chyba czasie, za jakie pięćset lub tysiąc lat będą się wytwarzać podobnie delikatne organizacye nerwowe. W miarę rozwoju ludzkości będzie ich coraz więcej, bo ten właśnie rozwój zależny jest od udoskonalenia się stopniowego przyrządów mózgowo-nerwowych. Istoty ludzkie obdarzone będą większą i subtelniejszą wrażliwością, cała zaś ludzkość stanie się doskonalsza, bardziej pobłażliwą, więcej rozumiejącą, bardziej szanującą swobodę każdej jednostki.

Teraz jest inaczej, człowiek dzisiejszy czuje nieprzezwyciężony pociąg do narzucania innym swojej woli i karze ich srogo, gdy przekroczą prawa owego narzuconego mu kodeksu. Ludzie o subtelnej organizacyi nerwowej źle się też czują w naszej ludzkości. A taką właśnie wrażliwość posiada panna Franchard.

(D. c. n.)

Na przedwczesną męską niemoc płciową oraz wszelkie niedomagania neurasteniczne

ako to: bezsenność, rozstrój procesu myślowego, osłabienie pamięci, niepokój duchowy, ucisk czaszki, falowanie krwi, konwulsye, drgania, popędliwość, brak apetytu, złe trawienie oraz nerwowe niedomagania sercowe — środek wzmacniający **MUIRACITHINA ALEXANDRA** okazał się nader skutecznym i zupełnie nieszkodliwym. Literatura: Radcy tajnego medycyny prof. Eulenburga w Berlinie, radcy tajnego medyc. prof. Füringera w Berlinie, prof. Nevinni w Insbrucku, prof. Hollendera — Berlin, prof. Posnera Berlin, prof. Rebourgeon — Paryż, prof. Goll — Curych, D-ra Popper — Igls i taj. rad. med. prof. Senatora. Obszerną literaturę wysyłamy bezpłatnie. Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski & J. Kirchmayer, Warszawa, Bracka 6.

Ostrzeżenie! We własnym interesie należy zwracać uwagę na nazwę **MUIRACITHINA ALEXANDRA.** 22

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

---

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1872.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane.

885

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego,

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

387

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Wina Szampańskie

Veuve Clicquot-Ponsardin

„England" (demi-sec) — biała etykieta

„Sec, goût américain" — żółta etykieta

„Brut" — złota etykieta i

„Rosé" (słodkie) — biała etykieta

dostarcza Generalna Reprezentacya

DOM HANDLOWY

C. JAROCHOWSKI i T. ORTWEIN

Warszawa, Nowogrodzka 19

258

Do sprzedania

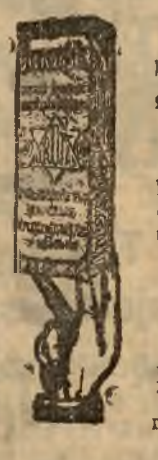
z likwidacyi gorzelni na dogodnych warunkach:

Cysterna 800 w., 13 beczek żelaz. maszyna parowa, kocioł, armatura, miedź, żelazo.

Informacye: Zarząd Dóbr Połonne St. i J. Dunin-Karwickich, Połonne, Wołyń.

609

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie

Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

LEPSZE CENY

za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23, wprost poczty

Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, ryciny, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty) 179

Z Laboratoryum L. Lafeut w Orleanie (Francya)

Jodyrina Doktora Deschamp

(Jodhyrine du Dr. Deschamp)

Ogólnie uznany środek przeciw OTYŁOŚCI

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem. **Jodyrina Dr. Deschamp** jest znakomitym środkiem odtłuszczającym działa skutecznie od samego początku leczenia. Jodyrina **Dr. Deschamp** niema ubocznego szkodliwego działania. **Usuwa otyłość** stopniowo w bardzo krótkim czasie. Cena pudełka, zawierającego **60 pastylek** w opłatkach, rb. 4 25 kop. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Reprezentacya na Rosyę:** Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia 40.** 135

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościowa imitacye i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer és Társa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9 ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterininskaja 31. 3204



„Cyrkon"

Fabryczny Skład

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

Kijów, Kreszczatyk 5.

4541 Telegr. adr. „Embu-Kijów"

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujacych publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYZ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTANIE rb. 1.25. 848



Pilniki i stal

Fabryki

„Sanderson, Brothers, Newbould L-ted."

Świdry do metalu **Clevelanda, Dłuta,** świdra i żelazka do hebli Warda, **Glaspapier** amerykański, **szmergiel** angielski **Oakcy'a. Wciągi.** Wiertarnie. Kuźnie. Młynki do farb. Piły. **Widły** do buraków. Podkowy dla wołów.

POLECAJĄ:

Krysztof Brun i Syn

W WARSZAWIE, PLAC TEATRALNY.

Adres w Kijowie podczas Kontraktów: **Kreszczatyk, Grand Hôtel.** 700

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.

Otrzymano na sprzedaż:

Meble najrozmaitsze, obrazy starożytne i nowe, bronzy, porcelanę, dywany, portyery, lornetki, instrumenty muzyczne, rowery, lampy, naczynia stołowe, sakwojaże, ubrania i wiele in. rzeczy.

Przyjmują się **w komis** najrozmaitsze rzeczy do sprzedania

Ocenianie rzeczy bezpłatnie.

Licytacye w piątki.

Sprzedaż z wolnej ręki co dziennie. 607

Dla damy na stałe pokój do wynej. z umeblow., a gabinet na czas kontraktów. Plac Bohdana Chmielnickiego (Besarabka) 9 m. 3. 627

Ogrodnik poszukuje posady ma chlubne świadectwa. W.-Wasylkowska 37, Józef Kuczuk dla ogrodnika. 638

Okazyjnie z powodu nagłego wyjazdu do sprzed. **obustronne płyty** gramof. (duże) po 1 rb. 50 kop. Karuso, Batistini, Sobinow, Szalapin, Galwani, Anselmi, Kubelik i in. ukr., żydow., tatar., opow., kupl po 75 i 85 k. Aleksandr. 47 m. 7 wprost ogrodu cesarsk. 639

Rolnik

skończył szkołę rolniczą i długoletn. praktykę w gospodarstwie, płodozmian., zastosow. nawoz. pomocn. k. doświadczalnych pól, melioracyjnych plantacyi buraków, kartofli i chmielu, hodowla, karm. mleczarstwa, poszukuje posady. Adres: Zytomierz. Moskiewska Nr 2. Wiechowski. 658

Młody fachowiec w mleczarst. robienia serów i hodowli, ze szkoły w Rzeszowie oraz prakt. w Prusach, poszuk. posady. Adres: Siedlce gub., Wiechowski, młyn parowy. 660

Dzierżawa duża

w gub. kijowskiej (około 4,000 dzies.) do odstąpienia na 12 lat. Ziemia dobra, kolej blizko, budynki w dosk. stanie, folwarki połączone telefonami, inwentarze obowiązkowo do spłacenia. Szczegóły: Kijów, Mała-Włodzimierska 2 m. 20 (od 4 do 5 godz.). 471

Salon Nowości.

Kupony sukien balowych haftowane perłami i jedwabiami. Tiuniki gotowe. Bluzki kimono strojne. Galonowe przybranie do sukien. **Taniej niż na wyprzedażach.** Nesterowska 4 m. 3 (róg Wielkiej Podwalnej). Drugie wejście. 414

Eleganckie mieszkanie, 6-4 pokoje z wszelkiemi wygodami.

Stajnie na 2 konie z szopą i pomieszkaniem dla stangreta.

Luterańska 32. 427

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4365

Pokoje **umeblowane,** elektr., oddziel. wejście. Zapyt. stróża. Instytucka 8. 594



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn. - Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m. 48 z rana

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29 **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g 7 m 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl dp Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**